

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 6 (92) | Maj 2017

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl



To specyficzne rozumienie demokracji: gdy mamy większość i w jej imię narzucamy innym swoją wolę – wszystko jest „cacy”, gdy większość mają inni – to już „be”. Ta podwójna moralność doskonale pokazana została na przykładzie jednego z bohaterów powieści Sienkiewicza: jak Kali ukraść krowę to dobrze, ale jeśli Kalemu ktoś ukraść krowa to źle.

str. 3

WAŻNY DOKUMENT

Przedstawiamy Czytelnikom ważny dokument dotyczący wciąż rodzącego się w bólach studium zagospodarowania przestrzennego Rzgowa i działań, jakie toczą się wokół tego kluczowego dla gminy opracowania. Przypominamy, studium wytycza kierunki rozwoju gminy, a jego zapisy powodują m.in., że pewne tereny mogą być przeznaczane na dochodowe inwestycje lub też zablokowane na tego typu działania. A to oznacza pozyskanie wielkich pieniędzy lub ich brak.

Jeden ze spornych punktów konfliktu powstałego wokół studium dotyczy rejonu ulicy Rzemieślniczej, Tuszyńskiej i Literackiej. Właściwie z tego powodu opóźnia się zatwierdzenie studium. Choć podczas dyskusji nad tym opracowaniem zarzucano niektórym radnym stronniczość, a sama główna zainteresowana radna Grażyna Gałkiewicz twierdziła, że jest niesłusznie oskarżana o lobbowanie na rzecz rozwiązań korzystnych dla jej rodziny, prezentowany dokument potwierdza coś zupełnie innego.

Dokument pochodzi z 2004 roku. Jest to umowa o pośrednictwo zawarta między najbliższymi radnej – m.in. Zbigniewem i Maciejem a łódzką Agencją Nieruchomości z ul. Piotrkowskiej 45 na przygotowanie oferty sprzedaży 14 działek przy ul. Literackiej w obrębie 12. Na działkach tych miał powstać wielki kompleks handlowy jednej z liczących się sieci. Do transakcji nie doszło prawdopodobnie z tego powodu, że tereny te okazały się niedostatecznie skomunikowane.

Dokument ten tłumaczy, skąd presja radnej i jej rodziny na przedłużenie ulicy Rzemieślniczej i przeznaczenie terenów przy ulicy Literackiej na inwestycyjną działalność handlową. O intencjach właścicieli wspomnianych działek nie ma co dyskutować, chcemy jedynie zwrócić uwagę na to, że wbrew przedstawionemu dokumentowi prominentna radna twierdzi do dziś, że nie ma tu żadnych interesów. A przecież wspomniane działki oferowane przed laty do sprzedaży, należały wówczas m.in. do jej męża i syna.

Sporny teren w rejonie wspomnianych ulic należy dziś do wielu właścicieli, w tym także krewnych radnej. A radna w sytuacji konfliktu interesów powinna być jak żona Cezara – bezstronna, krystalicznie czysta, na którą nie pada nawet cień podejrzenia...

(KR)

UMOWA o POSREDNICTWO

W OBROCIE NIERUCHOMOŚCIAMI

(POŚREDNICTWO W SPRZEDAŻY, WYNAJEMIE, DZIERŻAWIE NIERUCHOMOŚCI)

Zawarta w dniu

21 09 2004 r.

w Łodzi, pomiędzy:

Panem/Panią

Zbigniewem Kazimierzem GAŁKIEWICZEM zamieszkałym

Andrzejem Władysławem GAŁKIEWICZEM zamieszkałym

oraz Halią Gałkiewicz zamieszkałą

w Rzgowie oraz Maciejem Zbigniewem Gałkiewiczem zamieszkałym w Rzgowie

reprezentowaną przez Zbigniewa Gałkiewicza

zwaną dalej „ZAMAWIAJĄCYM”

a

Agencją Nieruchomości PAWLIK S.C. z siedzibą w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 45, posiadającą REGON 472152721, NIP 725-17-15-639, licencję zawodową w zakresie pośrednictwa w obrocie nieruchomościami nr 2235 wydaną przez Urząd Miasteczka i Rozwoju Miast oraz ubezpieczoną od odpowiedzialności Cywilnej w zakresie ryzyka związanego z wykonywaniem zawodu pośrednika - reprezentowaną przez Jadwigę Pawlik zwaną dalej „POŚREDNIKIEM”.

§1

1. ZAMAWIAJĄCY powierza, a POŚREDNIK przyjmuje do wykonania w ramach niniejszej umowy, przygotowanie oferty: Sprzedaży

nieruchomości położonej w: Rzgowie

przy ulicy: Literacka

oznaczonej jako działka (działki) gruntu nr: 1326, 1327, 2171, 1328, 13 29, 1330, 1332, 1342, 1344, 1345, 1346,

1347, 1348, 1351w obrębie geodezyjnym: obr.12

o łącznej powierzchni gruntu:

której stan prawny opisany jest w Księdze Wieczystej nr

prowadzonej przez Sąd Rejonowy dla:

za cenę:

wskazywanie kontrahentów zainteresowanych zakupem bądź najmem ww. nieruchomości oraz pośredniczenie przy zawarciu przez ZAMAWIAJĄCEGO z kontrahentem przedstawionym przez POŚREDNIKA umowy kupna - sprzedaży, najmu (dzierżawy). Usługa pośrednictwa obejmuje jedynie czynności kojarzenia kontrahentów. Usługa jest wykonana z chwilą zawarcia przez ZAMAWIAJĄCEGO ze wskazanym kontrahentem umowy kupna - sprzedaży, dzierżawy, najmu bądź innych umów nabycia praw do nieruchomości.

2. POŚREDNIK jest upoważniony do oddawania przedmiotowej nieruchomości w dalsze pośrednictwo innym pośrednikom (w tym gromadzenia, udostępniania, przetwarzania danych osobowych ZAMAWIAJĄCEGO wyłącznie w celu realizacji zlecenia), na co ZAMAWIAJĄCY wyraża zgodę.

3. ZAMAWIAJĄCY upoważnia POŚREDNIKA do zamówienia i odbioru wszelkich dokumentów określających stan prawny nieruchomości opisanej wyżej a w szczególności: odpisu z Księgi Wieczystej, wypisu i wyrysu z Ewidencji Gruntów, mapy lokalizacyjnej.

§2

Umowa zostaje zawarta na czas nieokreślony. Każdej ze stron przysługuje prawo rozwiązania umowy z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Dla ważności wypowiedzenia wymagana jest forma pisemna.

§3

1. ZAMAWIAJĄCY zobowiązuje się do zapłaty na rzecz POŚREDNIKA prowizji w wysokości:

JAK PRZEŻYĆ URLOP? - wkrótce na naszych łamach poradnik wakacyjny

Od wydawcy PISANE KU PRZESTRODZE...

Dawno nie było takich kolejek, jak ostatnio pod biurem Miasta Mody Ptak w Rzgowie, kiedy wielu przedsiębiorców pilnowało swojego miejsca w kolejce w noc poprzedzającą sprzedaż stoisk w nowej hali „S”. Chwilami trochę lza kręciła się w oku ludziom pamiętającym czasy późnego socjalizmu z jego kolejkami po cokolwiek w każdym zakątku kraju...

Nas jednak zaciekawiło co innego. Skoro tak wielu ludzi chce wynająć boks handlowy w nowej hali „Ptaka” to oznacza, że rynek nadal rozwija się a polskie firmy odzieżowe zachowały zdolność do konkurencji na bardzo wymagającym rynku. Przecież nowy boks to niemałe inwestycje w wyposażenie i aranżacje, a ponadto wypada wypełnić go atrakcyjnym towarem i zadbać o odpowiedni personel. To wszystko sporo kosztuje i dowodzi, że najliczniejsza w kraju grupa biznesowa Miasta Mody Ptak rozwija się dynamicznie i inwestuje w przyszłość. To wynik profesjonalnego prowadzenia firm i dobrych strategii rynkowych. Wszystko obala opinie o regresie polskiej branży odzieżowej, braku profesjonalistów przedsiębiorców tego sektora gospodarki czy niechęci do współpracy ze sobą.

Pewne jest, że konkurencja tu silna, a firmy wykorzystują wszelkie słabości sąsiadów. Ale to także wymusza rozwój. W takich warunkach wzrasta siła konkurencyjna całego środowiska i skłania przedsiębiorców spoza branży odzieżowej do inwestowania w Rzgowie. To bardzo dobra prognoza.

To oczywiście truizm, że kolejne wcielenia „Ptaka” coraz lepiej dostosowywały się do bieżących wyzwań rynku i zapewniały coraz lepsze warunki rozwoju dla całej grupy współpracujących firm. Dzisiejsza pozycja rzgowskiego Miasta Mody jest najlepszym dowodem wartości tego sposobu uprawiania biznesu. Coś z tej strategii dostało się jednak również nam wszystkim – najemcom i zmusiło do dostosowania się do rosnących wymagań rynku, kiedy jeszcze był na to czas. Brak przemysłowej i profesjonalnie realizowanej biznesowej wizji przyszłości możemy dostrzec w najbliższym sąsiedztwie Rzgowa. Ciarki przechodzą, prawda?

Te uwagi trzeba było napisać ku pamięci i przestrodze tych wszystkich niedowiarków, a czasem także ludzi złej woli, którzy publicznie podważają zasługi naszego środowiska dla pomyślności i rozwoju Rzgowa i wielu innych miast oraz miasteczek regionu łódzkiego. Czasem z motywów, które trudno zrozumieć. Zapewniamy, że mieszkańcy innych miast zazdroszczą naszemu jego modowego zagłębia i nie mają takich wątpliwości.

**Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa**

W trosce o środowisko

Podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 10 maja br. radni wyrazili zgodę na przystąpienie do opracowania i wdrożenia programu ochrony środowiska dla

gminy Rzgów. Przygotowanie takiego dokumentu nakazuje prawo dotyczące ochrony środowiska, w celu realizacji odpowiedniej polityki ekologicznej.

Co prawda gmina Rzgów jest niewielka i nie posiada np. trucieli przemysłowych, ale nie wiadomo jaka będzie sytuacja w przyszłości.

Program ochrony środowiska usankcjonuje wszelkie działania mające na celu zabezpieczenie nas przed degradacją np. przyrody czy podejmowaniem działań inwestycyjnych szkodzących mieszkańcom.

(bs)

Hala „S” już sprzedana...

Choć dopiero ruszyły roboty przy budowie nowej hali „S” na terenie rzgowskiego Miasta Mody, powierzchnia wystawienniczo-handlowa w tym obiekcie została już sprzedana. Zanim doszło do transakcji, pojawiły się nawet kolejki potencjalnych nabywców boksów. Sprzedaż ruszyła 19 maja br., ale kolejki ustawiły się już dzień wcześniej. O sprzedaży powierzchni handlowej w tym najnowocześniejszym obiekcie decydo-



wała bowiem kolejność zgłoszeń. Sprzedano wszystkie 58 boksów, za 1 m kw. powierzchni najemcy będą musieli zapłacić 27 euro.

Nowa hala, odbiegająca zarówno wyglądem jak i wyposażeniem w najnowocześniejsze media, powstaje w miejscu parkingu w pobliżu ulicy Tuszyńskiej. Duże zainteresowanie tym obiektem potwierdza istnienie wciąż olbrzymiego zapotrzebowania ze strony producentów i kupców na nowoczesną powierzchnią handlowo-wystawienniczą. Planowane oddanie obiektu do użytku to wrzesień br. (p)

ZAWODNA ELEKTRONIKA?

Tak przynajmniej można sądzić w tym i wielu podobnych przypadkach, gdy mimo zabezpieczeń elektronicznych złodzieje bez trudu włamują się do sa-

mochodów, uruchamiają je i odjeżdżają.

Niedawno w Starowej Górze zniknął pojazd marki Mercedes wartości 430 tys. zł. Okazało się, że zorganizowana grupa bez klu-

zyków uruchamia luksusowe pojazdy i kradnie je. Udaje im się nawet zagłuszać sygnał GPS, co utrudnia odzyskanie przez właściciela skradzionego pojazdu. W tym przypadku samochód

odzyskano, ale nie zawsze się to udaje.

Co robić w sytuacji gdy zniknie nasz pojazd? Policjanci nie ukrywają, że w praktyce niejednokrotnie lepiej się spisują niekonwencjonalne i tradycyjne zabezpieczenia...

(bs)

Pechowe MOP-y?

W czerwcu br. już po raz czwarty Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi ogłosi przetarg na dzierżawę MOP na dwujezdniowce S-8 w naszym regio-

nie. Chodzi przede wszystkim o MOP Guzów, gdzie powstać ma stacja paliwowa, ale też o Sieganów. Dotychczasowe przetargi w obu przypadkach nie przyniosły oczekiwanego

rozstrzygnięcia, na czym najczęściej tracą podróżni.

Dlaczego brakuje chętnych na wydzierżawienie wspomnianych MOP? Być może warunki stawiane przez GDDKiA są wygórowane, ale być może chodzi też o wysokie nakłady inwestycyjne, jakie trzeba będzie wydatkować

na zagospodarowanie wspomnianych MOP. Dziś znajdują się na nich parkingi, place zabaw dla dzieci i toalety. Pociuszające dla potencjalnych inwestorów jest zapewne to, że ruch drogowy na S-8 rośnie z miesiąca na miesiąc.

(ER)

MOPS zmienia adres

To ważne informacje dla tych, którzy kontaktują się z Miejskim Ośrodkiem pomocy Społecznej w Rzgowie. Od 7 czerwca br. nastąpiła zmiana adresu i siedziby MOPS. Instytucja ta czaso-

wo funkcjonować będzie w 2 miejscach:

- Dział Świadczeń Rodzinnych, Alimentacyjnych i pozostałych (świadczenia rodzinne, świadczenie wychowawcze 500+, świadczenia z funduszu alimen-

tacyjnego, pomoc materialna dla uczniów, dodatki mieszkaniowe, energetyczne) funkcjonować będzie w budynku OSP w Rzgowie, ul. Nadrzeczna 1 (wejście od parkingu straży), tel. 42 227-18-76

- Dział Pracy Środowiskowej, księgowość, kierownictwo – siedziba przy ul. Literackiej 2c

(wejście z parkingu przy hali GOSTIR w Rzgowie), tel. 42 214 21 12.

Od 7 czerwca wszelką korespondencje należy kierować na adres: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, 95-030 Rzgów, ul. Literacka 2c
e-mail: sekretariat@mopsrzgow.pl

KRÓTKO

MONITORING w Rzgowie pozostawia sporo do życzenia. Wymaga doinwestowania i stosowania coraz doskonalszych kamer. Wkrótce kilka nowych kamer pojawi się w centrum miasta.

„RZGOWIANIE” wezmą udział w Przeglądzie Kapel i Zespołów Ludowych Stylizowanych im Jana Derlety w Szydłowcu (11 czerwca br.). Będzie okazja do konfrontacji z innymi zespołami z kraju. Zespół ze rzgowskiego GOK zaprezentuje tańce spiskie. „Rzgowianie” gościli już w Szydłowcu kilka lat temu. Tydzień

później zespół pojawi się na „Festiwalu z Przytupem” w Zakrzewie.

BOISKO w Guzowie, ufundowane przez Ptak SA, oddane zostanie do użytku 10 czerwca br., w ramach obchodzonego Dnia Rodziny, imprezy zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski i gminę Rzgów.

ZASADA w Starowej Górze – jeden z większych salonów samochodowych w gminie Rzgów, do niedawna firmowany przez „Autotraper”, na początku bieżącego roku przeszedł w ręce firmy Sobiesława Zasady. W Starowej Górze znajduje się Oddział Sobiesław Zasad Automotive. W planach – nowa dodatkowa marka sprzedawanych pojazdów i rozbudowa salonu.

ŁÓDZKA bez nowego asfaltu – okazało się, że ze względu na inne pilne potrzeby ułożenie nowej naładki dywanika asfaltowego trzeba było odłożyć na przyszły rok.

OSZUŚCI NA S-8 – na tej ruchliwej arterii sprytni Romowie zatrzymują kierowców „na awarie” i proponują sprzedaż rzekomo cennych precjozów. Potem okazuje się, że zostaliśmy oszukani. W przypadku takiego zatrzymania oferujemy pomoc... policjantów i natychmiast poinformujemy ich telefonicznie o „awarii” na drodze.

PAŁACOWA w Gospodarzu – tak nazywa się nowa ulica w Gospodarzu, biegnąca w kierunku Czyżeminka. Nazwę ulicy zaak-

ceptowali radni Rady Miejskiej podczas sesji w dniu 10 maja br.

DZIAŁKOWI włamywacze, którzy byli sprawcami serii kradzieży na terenie ogródków działkowych w Romanowie, zostali schwytani przez policjantów. Złodziejami włamywającymi się do altan i domków letniskowych okazali się 4 młodzi mężczyźni. Skradzione mienie odzyskano w całości.

MAJOWA aura była tak zmienna jak i kwietniowa – na początku miesiąca były nawet nocne przymrozki i uciążliwe chłody w dzień, dokuczały też opady deszczu, w drugiej dekadzie przyszło wreszcie długie oczekiwane ocieplenie.

PODWÓJNA MORALNOŚĆ

dokończenie ze str. 1

Taką właśnie filozofię i moralność zaprezentowała prominentna radna Rzgowa Grażyna Gałkiewicz wypowiadając się niedawno na łamach jednego z dzienników w związku z podsumowaniem plebiscytu na najlepszego samorządowca. Surowo oceniła radnych konkurencyjnego Klubu „Rzgów naszą Gminą”, nazywając ich „hamulcowymi” dobrych zmian. Nie dopowiedziała jednak, iż właśnie ci radni zaakceptowali jeden z najlepszych w ostatnich latach budżetów preferujących wiele ważnych dla gminy inwestycji i działań prospołecznych, że pracowali nad nowym studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Skąd zatem tak surowa ocena? Znający rzgowskie realia wiedzą dobrze, o co toczy się gra... Przez blisko dwa lata władzę w gminie Rzgów sprawował klub „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach”, którego działalność nie zyskała jednak pochlebnej opinii i ostatecznie pozbawiono go władzy. Stało się to w sposób demokratyczny i legalny, ale ugrupowanie z którym radna sympatyzuje i współpracuje, nie pogodziło się z tym do dziś. I to jest jeden z powodów kontrowersyjnej oceny dokonanej przez radną.

HAMULCOWI - ZGODNIE Z PRAWEM!

Jest jeszcze drugi powód, którego radna nie przyjmuje do wiadomości. Jedną z przyczyn odsunięcia od władzy klubu „Lepsza

Przyszłość w Twoich Rękach” było preferowanie w działalności niektórych radnych tego klubu interesów prywatnych, co uwidoczniło się w pracach nad nowym studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Doszło do tego, że grupie radnych zarzucano wprost forsowanie rozwiązań, za którymi kryły się prywatne interesy. To dlatego m.in. przyhamowano forsowaną na siłę budowę ronda przy ulicy Tuszyńskiej i przedłużenie ulicy Rzemieślniczej w kierunku ul. Literackiej. Oczywiście ani wspomniana radna, ani wspierający ją poplecznicy nigdy nie przyznali się do forsowania rozwiązań przynajmniej niejednoznacznych i nie budzących kontrowersji.

A forsowana na siłę budowa przedłużenia ulicy Rzemieślniczej budziła wątpliwości radnych choćby z powodu braku dokumentacji technicznej i środków, nie mówiąc o konflikcie interesów radnej, do którego nigdy nie chciała się przyznać. Tymczasem działaniu radnej przeczą fakty, do których powracamy w tym numerze „Gazety”. A z faktami, jak mówią klasycy, raczej się nie dyskutuje...

Tak samo nie ma co dyskutować o faktach choćby w sprawie odwodnienia ulicy Tuszyńskiej. Rejtanowska galopada radnej i atakowanie wszystkich dla wykazania jedynie swojej aktywności w tej sprawie mija się z celem, bo prawdą jest, że zanim rozpoczną się wykopy, musi powstać dobra dokumen-

tacja techniczna. I takowa powstaje, co potwierdza burmistrz Rzgowa.

Radna nazywa hamulcowymi radnych, którzy działają zgodnie z prawem, podejmują prawomocne uchwały i rozwiązują ważne dla mieszkańców problemy. Niejednokrotnie akceptują też wnioski wspomnianej radnej, jeśli są one sensowne i w interesie społecznym. Zatem przypisywanie sobie wszystkich niemal zasług jest przynajmniej nietaktem i nadużyciem. Na prawie 120 uchwał podjętych w okresie sprawowania władzy przez burmistrza Mateusza Kamińskiego wojewoda miał wątpliwości jedynie w 3 przypadkach, a tylko w jednym wydał rozstrzygnięcie nadzorcze uchylające zaledwie część uchwały. Takie są fakty!

KTO NIE Z NAMI – TEN PRZECIWNAM

Jeszcze bardziej surowa jest ocena mediów, które odważyły się mieć inne zdanie niż wspomniana radna. Tradycyjnie wytacza potężne działa i mówi o artykułach zniesławiających i poniżających ją, które rzekomo sprawiły, że nie została burmistrzem Rzgowa. Mówi o procesach sądowych które wygrywa, ale nie wspomina słowem o tych, które przegrywa. A prawda jest taka, że radna nie dopuszcza żadnej krytyki na swój temat, a w przypadku pojawienia się jakiegokolwiek krytycznego artykułu, pod adresem dziennikarzy kieruje groźby, domaga się sprostowań, wytacza procesy sądowe. Pol-

skie prawo jest, niestety, ułomne i nie zawsze uwzględnia interes społeczny, który preferują dziennikarze. Radna ze Rzgowa wykorzystuje to na każdym kroku.

A jeśli idzie o „ciemniejszą” stronę zmagania z Temidą, radna pomija milczeniem sprawę dotyczącą pobicia kolportera „Gazety Rzgowskiej” (GR” nr 2 i 3 z 2017 r.), nie ustosunkowuje się też szerzej do procesów dotyczących m.in. porachunków finansowych związanych z najbliższymi jej osobami, o których pisała prasa nie tylko lokalna. Tymczasem Sąd Rejonowy skazał pracowników SERVO będących na usługach firmy związanej z radną. A co z inspiratorami i mocodawcami haniebnych postępów? W filozofii Kalego, jak widać, to rzecz normalna...

Wiele artykułów, które w ostatnich latach pojawiły się w gazetach, poruszało kontrowersyjne działania radnej i osób z nią związanych. Dotyczyło to m.in. hal targowych nielegalnie eksploatowanych przez lata. Radna zapomniała już także o łapówkach dawanych politykom przez jej najbliższych, co sama przyznała (rzekomo politycy wykorzystywali naiwność i uczciwość jej rodziny) – ha, ha!, o łamaniu prawa w przypadku hal. To właśnie sprawiło, że jej działania i słowa budzą nadal kontrowersje, że nie zasiadła w fotelu burmistrza Rzgowa. Nie sprawiły tego artykuły w gazetach, jak sugeruje, dziennikarze jedynie pozwolili ludziom poznać prawdę

i dokonać wyboru. Czy taka prawda nie należała się mieszkańcom Rzgowa?

KOMPLEKSY I EMOCJE

Bałamutne stwierdzenia i półprawdy, dotyczą też innych wypowiedzi radnej. Mówi o zagrożeniach ze strony firmy monopolistycznej w Rzgowie, należącej do właściciela dużego centrum. Mogła tak samo wybudować wielkie centrum targowe, kupować ziemię pod inwestycje, prowadzić działalność na znacznie większą skalę. Tymczasem jak wygląda „imperium” radnej – każdy może zobaczyć. I porównać z innymi inwestycjami. I to jest ten sukces w biznesie?

A może radna czeka na zmianę studium zagospodarowania przestrzennego gminy i wtedy jej grunty lub osób z nią związanych zyskają na wartości? A może chodzi po prostu o to, by bez inwestowania można było dużo zarobić?

Lada moment Rzgów będzie świętował ćwierćwiecze istnienia centrów targowych i każdy rozsądny człowiek będzie mógł obiektywnie ocenić to, co tu udało się stworzyć w tym czasie, kto naprawdę osiągnął sukces. Może zatem zamiast oskarżać wszystkich wokół o rzucanie kłód pod nogi, warto spokojnie spojrzeć w lustro, pozbyć się emocji i zacząć wreszcie działać jedynie w interesie społecznym, jak na samorządowca przystało. Chyba że istnieje obawa, że lustro popęka, co jest bardzo prawdopodobne...

(KR)

PS Do kontrowersyjnych wypowiedzi radnej wróćmy wkrótce na łamach „Gazety”

Od września br. - bez gimnazjum

Przygotowania do wdrożenia reformy oświaty w gminie Rzgów przebiegają bez większych problemów. Praktycznie wszystko jest już przygotowane do funkcjonowania zreformowanej szkoły podstawowej. Na szczęście obyło się bez problemów kadrowych i lokalowych.

Jeśli idzie o pracę dla kadry likwidowanego od września br.

Gimnazjum im. Kazimierza Jagiełłończyka, prawie wszystkie osoby znajdą zatrudnienie na terenie gminy, jedynie 2 nauczycieli odejdzie na emeryturę. Dyrektor Gimnazjum z mocy prawa od września br. pełnić będzie obowiązki zastępcy dyrektora podstawówki.

Jak nas poinformowała zastępczyni burmistrza Rzgowa Małgorzata Różga, aczkolwiek

przygotowania do wdrożenia reformy w gminie przebiegają bez większych problemów, nie udało się uniknąć drobnych kłopotów, np. nie udało się znaleźć nauczyciela języka hiszpańskiego. Naukę właśnie tego języka postulowali rodzice uczniów. W tej sytuacji prawdopodobnie uczniowie uczyć się będą dodatkowo języka niemieckiego.

W przeciwieństwie do Łodzi, gdzie od września w wielu szkołach nauka odbywać się będzie na dwie zmiany, w gminie Rzgów nie ma takiej konieczności, ale w najbliższych latach pojawiają się kłopoty lokalowe w Guzowie i Kalinie, co wynika m.in. z konieczności funkcjonowania np. pracowni. W tej pierwszej miejscowości w ciągu dwóch lat problemy lokalowe rozwiąże zbudowanie przedszkola, przy którym roboty ruszą prawdopodobnie jeszcze w tym

roku. Wznoszenie drugiej tego typu placówki ruszy później.

Dodajmy na zakończenie, że wielu mieszkańców Starowej Góry i Starej Gadki decyduje się przenieść swoje pociechy z łódzkich dwuzmianowych placówek do Szkoły Podstawowej w Rzgowie. Placówka ta od lat uchodzi za szkołę przyjazną, w której także od września br. nie będzie drugiej zmiany, co ważne jest nie tylko dla uczniów, ale i rodziców.

(ER)

REWOLUCJA PRZY STAWOWEJ?

Konrada Kobusa nie ma tu już od kilku lat, ale wciąż czuje się jego obecność. Długo kierował Gminnym Zakładem Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie. Firmę traktował jak drugi dom. Jego następczyni Beata Jasiukiewicz nie może się nachwalić swojego byłego szefa.

Teraz firmę czekają nowe rewolucyjne zmiany, które już dawno zainicjował K. Kobus. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planami samorządu, w najbliższych latach powstanie druga nowoczesna oczyszczalnia ścieków. Szerzej na ten temat – na str. 7



Nie odwołano przewodniczącego

Za zmianami w komisjach Rady Miejskiej w Rzgowie trudno nadażyć. Odnieść można wrażenie, że niektórym radnym bardziej zależy na politycznych demonstracjach i pozorowanych ruchach kadrowych niż na autentycznej pracy na rzecz wyborców.

Sesja Rady w dniu 10 maja poświęcona była w dużej części rozstrzygnięciom w komisjach, choć te zaczęły się od wniosku o zmianę

samego przewodniczącego Rady Miejskiej Jana Michalaka. Wniosek taki postawił poprzednik Michalaka, któremu wciąż trudno

pogodzić się z utratą stanowiska. Zarzuty stawiane aktualnemu przewodniczącemu są niemerytoryczne i nie mają poparcia aktualnej większości w Radzie, więc z góry było wiadomo, że głosowanie zakończy się niepowodzeniem przeciwników. I tak się stało.

Nowym przewodniczącym Komisji Gospodarki, Budżetu

i Finansów Rady Miejskiej został Rafał Kluczyński. Na czele Komisji Spraw Społecznych stoi teraz Stanisław Zaborowski. Nowym przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Wiesław Gąsiorek, a w składzie komisji znaleźli się: Leszek Chwiałkowski, Kazimierz Łęgocki, Jan Spałka i Stanisław Zaborowski.

Podczas sesji wróciła sprawa studium zagospodarowania przestrzennego i lobbowania na rzecz tego ważnego dla przyszłości gminy dokumentu. Oskarżenia o lobbowanie spowodowały zmiany w składzie doraźnej Komisji Planowania Przestrzennego. W wyniku decyzji Rady w skład tej komisji weszli Marek Bartoszewski i Jan Spałka.

(P)

Przemysł mody czeka

Z inicjatywy Rady ds. Kompetencji Przemysłu Mody i Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Szkolenia Praktycznego, w pięknym obiekcie Akademii Sztuk Pięknych odbyła się konferencja mająca zachęcić młodzież do podejmowania nauki w szkołach przygotowujących do zawodów zwią-

zanych z przemysłem mody. Zaprezentowały się szkoły ponadgimnazjalne z Łodzi, kończąc pokazami modeli strojów wykonanych przez uczniów.

Ponadto szkoły wyższe mające kierunki kształcenia związane z modą i przemysłem produkującym nowoczesne materiały przedstawiły efekty swoich badań.

Wydział Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów Politechniki Łódzkiej pochwalił się innowacyjnymi wyrobami dla ochrony zdrowia i ubraniami dla strażaków pozwalającymi kontrolować stan zdrowia - podstawowe funkcje organizmu w trakcie wykonywania zadań ratowniczych, Akademia Sztuk Pięknych przed-

stawiła obiekty i proces nauki studentów w swoich pracowniach. Jak wprowadza się innowacje w bielizniarstwie - pokazała firma Corin na podstawie przygotowania, opracowania i wdrożenia nowego modelu biustonosza.

Na zakończenie dyr. Janusz Moos z Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego przedstawił dane statystyczne i perspektywy zawodowe absolwentów szkół przemysłu mody. Jak się okazuje, producenci czeka-

ją na dobrze wykształconych konstruktorów i technologów odzieży, mechanotronicznych, projektantów ze znajomością konstrukcji i technologii wytwarzania odzieży.

Takie konferencje zachęcające do wymienionych zawodów powinny się odbywać przynajmniej raz w roku, byłoby dobrze gdyby łączono je z warsztatami, podczas których przyszły uczeń mógłby praktycznie zapoznać się ze specyfiką przyszłego zawodu.

W.P.

110-lecie Orkiestry Dętej

GODNY JUBILEUSZ



Andrzejem Opalą, nie zabrakło też radnych, przedstawicieli OSP oraz gości z Włoch oraz Ukrainy. Delegacji włoskiej przewodniczył prezes orkiestry Lino Mancassola z Bartolomeo Val Cavargna, zaś z Ukrainy przybyli: prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach doc. Władysław Strutyński oraz dyr. Szkoły w Starej Hucie na Bukowinie

ponieważ wielokrotnie występowali na zagranicznych scenach, m.in. we Włoszech i Ukrainie. Rzgowska Orkiestra Dęta gościła przed laty m.in. u papieża, odwiedziła też cmentarz polskich żołnierzy poległych pod Monte Cassino. W najbliższych miesiącach muzycy udadzą się z wizytą do zaprzyjaźnionej gminy we Włoszech.

Z okazji jubileuszu na ręce prezesa Orkiestry Dętej nadeszło sporo listów gratulacyjnych i życzeń, jednocześnie wielu muzyków uhonorowanych zostało odznaczeniami. **Brązowy Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”** otrzymali: Rafał Banaszekiewicz, Tomasz Gosiński, Barbara Jagieło, Agata Juśkiewicz, Małgorzata Juśkiewicz, Tomasz Kałuziński, Zbigniew Krawczyk, Katarzyna Kuna, Magdalena Ogłaza, Kazimierz Sójta, Kamil Świerczyński, Mateusz Tomaszewski, Robert Wilkosz i Wioletta Wilkosz.

Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymali: Daniel Kolanowski, Wiesław Krawczyk, Jarosław Mirzejewski, Marcin Piech, Mirosław Pietrzko, Sebastian Sądkiwicz i Tomasz Sochaczewski. **Krzyże Zasługi** wręczone zostaną w późniejszym czasie dwóm członkom Orkiestry:

Aleksandrowi Siotorowi i Stanisławowi Przytułskiemu.

Po oficjalnej części obchodów jubileuszu 110-lecia istnienia Orkiestry jej członkowie i sympatycy, a także goście spotkali się w sali OSP, gdzie odbyła się część towarzyska, będąca jednocześnie okazją do wspomnień i snucia planów na przyszłość..

(RP)

Takiego jubileuszu zapewne życzyłaby sobie niejedna instytucja kulturalna, ale też rzadko która placówka może się pochwalić 110-leciem istnienia. A tak właśnie jest w przypadku rzgowskiej Orkiestry Dętej. Narodziła się niemal z tutejszą OSP i przez wiele dziesięcioleci była z nią związana, jednak od 20 lat funkcjonuje w ramach Gminnego Ośrodka Kultury. W Orkiestrze grało kilka pokoleń rzgowian, niejednokrotnie wielu przedstawicieli rodzin zasłużonych dla kultury. Obecnie najstarszy stażem muzyk, grający nieprzerwanie od 55 lat – Aleksander Siotor jest właśnie jednym z przedstawicieli takiego muzycznego rodu.

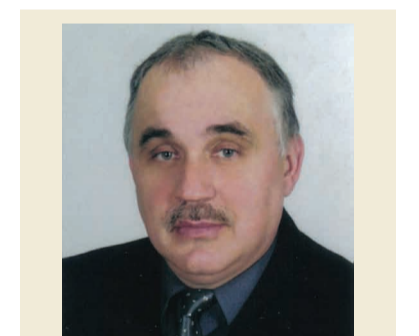
Jubileusz stał się okazją do przypomnienia dziejów Orkiestry, co uczynił jej zasłużony prezes i muzyk zarazem Włodzimierz Kaczmarek, a także zaprezentowania umiejętności muzyków grających od lat pod kierunkiem kapelmistrza Krzysztofa Gossa. Orkiestra przedstawiła wiele znakomicie zagranych utworów z bogatego



i różnorodnego repertuaru. Nie zabrakło więc braw i bisów. Gospodarze gminy, podobnie jak liczni goście, przekazali muzykom najlepsze życzenia na najbliższe dziesięciolecia. Orkiestra otrzymała też piękny prezent w postaci nowego instrumentu – trąbki.

Koncert w parku zgromadził wielu rzgowian, a wśród nich gospodarzy gminy z burmistrzem Mateuszem Krajewskim i przewodniczącym Rady Miejskiej Janem Michalakiem na czele, województwa – z członkiniami Zarządu Województwa Łódzkiego Jolantą Skrzydlewską i Jolantą Zieba-Gzik, powiatu – ze starostą

– Regina Kałuska. Podkreślano kulturotwórczy charakter Orkiestry, która towarzyszy już wielu pokoleniom rzgowian w różnorodnych momentach dziejowych. Muzycy od dawna są też znakomitymi ambasadorami Rzgowa,



WŁODZIMIERZ KACZMAREK, prezes Orkiestry Dętej w Rzgowie: - Jubileusz skłania zwykle do wspominania dziejów Orkiestry, ale jest też okazją do spojrzenia w przyszłość. Choć dziś jeszcze sobie nieźle radzimy dzięki temu, że znajdujemy się pod skrzydłami Gminnego Ośrodka Kultury i czujemy wsparcie samorządu, jednakże borykamy się z problemem braku młodych muzyków. Wielu z utalentowanych młodych ludzi uczy się lub pracuje, więc nie mają czasu na próby i granie. Liczymy na naszych następców z powstałej niedawno w Rzgowie Niepublicznej Szkoły Muzycznej Istopnia. Przy okazji zachęcam wszystkich tych, którzy mają talent i chcą grać w naszej orkiestrze, by zgłosili się. Granie w rzgowskiej Orkiestrze Dętej jest wciąż zaszczytem i wyróżnieniem, a muzycy cieszą się uznaniem społeczeństwa.

Bezpieczniej na ulicach

Mieszkańcy Rzgowa i okolicznych miejscowości bezustannie zgłaszają różnorodne postulaty dotyczące rozwiązań komunikacyjnych. Jeśli dotyczą one lepszego oznakowania ulic to problem jest stosunkowo łatwy do rozwiązania, gorzej gdy pojawiają się postulaty dotyczące zmian organizacyjnych ruchu kołowego i pieszego. Gospodarze Rzgowa wsłuchują się w te propozycje, bo niejednokrotnie prowadzą one do dobrych rozwiązań, ale bywa też tak, że różnorodne wnioski wzajemnie się wykluczają, a nawet stwarzają konflikty i niebezpieczne sytuacje.

W celu uniknięcia takich sytuacji, w Rzgowie przystąpiono do porządkowania oznakowania ulic. Na razie tylko kilku najważniejszych, m.in. Tuszyń-

skiej i Łódzkiej oraz Ogrodowej. Przy okazji trwa dyskusja i pojawiają się kolejne postulaty, jak choćby podczas niedawnego spotkania w Urzędzie Miejskim,

gdy gospodarze miasta wspólnie z ludźmi i instytucjami odpowiedzialnymi za prawidłowe funkcjonowanie komunikacji spotkali się z mieszkańcami miasta.

Rozmawiano m.in. o niebezpiecznych skrzyżowaniach, jak choćby tym przy ulicy Ogrodowej i Tuszyńskiej, gdzie jest wyjątkowo niebezpiecznie, szczególnie dla dzieci podążających do szkoły. Przed laty nad bezpieczeństwem uczniów czuwał tu tzw. „stopek”, ale teraz nie może się pojawić, bo nikt nie chce pracować w tym miejscu.

Są też przeszkody formalne, bo szkolenia „stopków” odbywają się raz na pół roku, a ponadto zarabiają oni niewiele. Jak zatem poprawić tu bezpieczeństwo? Pojawiały się postulaty, by zainstalować sygnalizację świetlną, ale też sugerowano, by dla pojazdów jadących z nadmierną szybkością zapalało się czerwone światło zmuszające do zatrzymania się.

Rodzice uczniów miejscowej podstawówki chcą poprawy bezpieczeństwa w rejonie ulicy Szkolnej i Ogrodowej, a także tzw. dróżki harcerskiej. Okazuje się jednak, że sprawa nie jest prosta i potrzebna jest

tu poważna kosztowna przebudowa. Zresztą ze wspomnianej dyskusji płynął jeden wniosek: wszystkich tych propozycji nie można rozpatrywać jednostkowo, trzeba je rozpatrywać kompleksowo, w celu całościowego usprawnienia układu komunikacyjnego. Układ komunikacyjny miasta, nawet tak małego jak Rzgów, to przecież układ naczyń połączonych, łączących się ulic, różnorodnych nakazów i zakazów, interesów mieszkańców. Warto o tym pamiętać, gdy proponujemy kolejne ważne, naszym zdaniem, usprawnienie.

(ER)

W Starowej Górze powitali lato



Pogoda była jak na zamówienie – letni skwar. Nic więc dziwnego, że organizowane w Starowej Górze już po raz jedenasty „Powitanie lata” rekreacyjnie i sportowo na świeżym powietrzu wypadło znakomicie, choć byłoby jesz-

cze lepiej, gdyby więcej młodych mieszkańców zawitało na dawny plac straży. Imprezę zorganizowano przecież także z okazji Dnia Dziecka. Jednak zabawa i tak była znakomita, w czym zasługa społecznego komitetu organizacyjne-

go ze Stanisławem Zaborowskim na czele. Pomagała m.in. pani soltys tej drugiej największej po Rzgowie miejscowości gminy Anna Wielgosz, włączyli się też strażacy z miejscowej OSP, choć w trakcie imprezy wezwano ich do pożaru, na szczęście niegroźnego.

Na dawnym placu miejscowej OSP, zamienionym już dawno na teren rekreacyjny, dzieci i młodzież grali m.in. w tenisa ziemnego, badmingtona, strzelano gole do bramki piłkarskiej, ćwiczone też oko w trafianiu rzutkami do celu. Było wesoło i rekreacyjnie. Zmęczeni zmaganiem sportowym, nad którymi czuwał sam prezes „Zawiszy” Robert Świerczyński, zawodnicy różnej płci i różnego wieku mogli się posilić grillową kiełbaską

i kaszaneczką zafundowaną przez miejscowego potentata kulinarnych specjalistów Józefa Grota,

Już na początku czerwca rozdano nagrody i odbył się ciąg dalszy „Powitania lata”. Dopisała pogoda i humory. Bawiono się doskonale.

(P)



Mieszkania przy autostradzie?

Kilku właścicieli ziemi w Romanowie chciałoby, aby ich grunty mogły być przeznaczone pod budownictwo jednorodzinne. Działki są w pobliżu lasu, na górze, jest nawet kawałek drogi asfaltowej. Rzecz tylko w tym, że w studium zagospodarowania przestrzennego gminy nikt dotąd nie planował tu budownictwa mieszkaniowego, ba – nawet nie pojawiały się takie wnioski.

Można by machnąć ręką na takie postulaty, bo przecież w gminie nie brakuje wydzielonych już terenów pod budownictwo mieszkaniowe i każdy chętny może nabyć działkę, by zbudować dla rodziny dom. Terenów znacznie lepiej położonych, z doprowadzonymi już mediami, nie w sąsiedztwie najbardziej obciążonej autostrady w Polsce. Ponadto projekt studium, które powinno być zatwierdzone przez Radę Miejską

w najbliższych miesiącach, daje dodatkowe możliwości wznoszenia domów w stumetrowej szerokości pasie wzdłuż dróg wiejskich, co zapewne okaże się dobrodziejstwem dla niejednej rodziny. Zatem powiększanie dziś terenów pod budownictwo mieszkaniowe w takim rejonie mija się z celem.

Są też inne powody, by ograniczać budownictwo mieszkaniowe. Jakże? Gmina jest niewielka, lesi-

stość jest tu niemal symboliczna i raczej należałoby myśleć o sadzeniu lasu i powiększaniu zielonych płuc. Zresztą racjonalna gospodarka ziemią to wręcz obowiązek gospodarzy gminy wynikający właśnie z troski o środowisko i nasze zdrowie, ale też i przyszłe pokolenia. Nie możemy przecież zostawić im bałaganu urbanistycznego, porzucanych tu i ówdzie zabudowań, źle wykorzystywanej, a może wręcz marnotrawionej ziemi.

Obok wniosków mieszkańców Romanowa zatem nie można

przejsć obojętnie. Szkoda tylko, że owi właściciele gruntów obudzili się tak późno, wszak prace nad studium zagospodarowania przestrzennego trwają już ponad 3 lata, że dopiero teraz dostrzegli swoją szansę niemal w zasięgu ręki. Szkoda też, że nie dostrzegli dotąd innych możliwości wykorzystania swojej ziemi. A może w tym nagłym ujawnieniu pomysłu na wykorzystanie ziemi w Romanowie chodzi o coś zupełnie innego?

(er)

Potrzebna rozbudowa szkoły w Kalinie

Jak wygląda przygotowanie do reformy oświaty w Szkole Podstawowej w Kalinie? – zapytaliśmy dyrektora tej placówki Jarosława Marianowskiego.

- Wszystko przebiega zgodnie z planem i procedurami. Na razie nie ma większych problemów lokalowych, ale zmuszeni jesteśmy zlikwidować salę muzyczną i przeznaczyć ją na dodatkową klasę lekcyjną. Jednak w przyszłości pojawiają się poważniejsze problemy lokalowe, dlatego bę-

dziemy musieli przemyśleć się do kolejnej rozbudowy szkoły, by np. nie likwidować biblioteki czy pracowni komputerowej. Dobudowa skrzydła jest realna także po to, by docelowo podwoić liczbę stanowisk komputerowych w naszej pracowni informatycznej.

W Kalinie planowana jest budowa przedszkola, czy zatem nie można jednocześnie rozbudować szkoły? Jak się okazuje, nie jest to realne, ponieważ przedszkole planowane jest w pewnym oddaleniu od szkoły.

Czy w najbliższych latach placówka w Kalinie może liczyć na dodatkowych uczniów, co uzasadniałoby dobudowę skrzydła? Dyrektor J. Marianowski twierdzi, że z roku na rok przybywa uczniów, bo coraz więcej przybyszów z pobliskiej Łodzi i innych miejscowości osiedla się m.in. w Kalinie. Dziś w szkole jest ok. 110 uczniów i przedszkolaków, w przyszłym roku szkolnym będzie ich ok. 140.

Na razie dyrektor ma na głowie inne poważne problemy. W tym roku



Warsztaty rzeźbiarskie przy okazji tworzenia rzeźby patronki szkoły w Kalinie

planowane jest docieplenie placówki, a także remont i wymiana kotłowni. 27 maja br. podczas pikniku rodzinnego zorganizowanego w ramach kampanii „Postaw na rodzinę” otwarte zostanie zmodernizowane boisko szkolne, zaś 9 czerwca podczas Dnia Patrona zaprezentowana zostanie po raz pierwszy rzeźba patronki szkoły św. Jadwigi, wykonana przez artystę rzeźbiarza z Brzezinki. Kalisza Zdzisława Gotfryda. Dodajmy, ta dużych rozmiarów rzeźba powstała z wierzby stojącej niegdyś w pobliżu szkoły.

(er)

Patologiczne zwolnienia lekarskie

Część pracodawców chce, aby nie płacić pracownikom za pierwsze 3 dni zwolnienia lekarskiego. To bardzo zły pomysł. Zaczniemy od tego, że problem jest bardzo poważny. Polacy na zwolnieniach spędzili 220 mln dni. Kosztowało to ŻUS 16,2 mld zł. Liczby porażające. Czy wszystkie dni na zwolnieniu były zasadne? Z całą pewnością nie, choć trudno określić skalę wyludzeń i nadużyć. Kontrole ZUS obejmują ułamek zwolnień.

W tej sytuacji propozycja Lewiantana brzmi kusząco – nie płacić za 3 pierwsze dni zwolnienia lekarskiego. Tyle tylko, że to pomysł skrajnie... niebezpieczny. Dla dużej części Polaków pozbawienie tak dużej części wynagrodzenia będzie

katastrofą. Tym bardziej, że często choroba oznacza dodatkowe wydatki na leki, a nie oszczędności. Więc społecznie – rozwiązanie bardzo złe. Co więcej – to problem zły także dla firm. Takie rozwiązanie sprawi, że wzrośnie w firmach liczba chorych,

przychodzących do pracy, by nie stracić wynagrodzenia. Efekt zdrowotny będzie oplakany.

Ale, niestety, ten pomysł ujawnia także sposób myślenia o prawie. Zły tryb myślenia, sprowadzający się do przesłania – jeśli jest margines wyludzeń, to walcząc z patologią, trzeba ukarać wszystkich. To zły sposób naprawiania nieprawidłowości.

Sprawą lewych zwolnień trzeba się zająć zupełnie inaczej. Od lat powtarza się postulat pełnej cyfryzacji całego procesu udzielania zwolnienia i zawiadamiania ZUS. Zmiany w tym

zakresie są zresztą systematycznie wdrażane. Teraz zatem czas na realne działania ZUS. Jakże? Lepsze typowanie kontroli i wyciąganie konsekwencji wobec... lekarzy.

Sposób kontroli można zaplanować w sposób najprostszy. Ot, choćby sprawdzając krótkie zwolnienia w dniach „wydłużających” długie weekendy. Podejrzewam, że odsetek fikcyjnych zwolnień w tym okresie przekracza znacznie średnią „błędnych zwolnień w roku”. Dzięki dobrze rozpisanej systemowi informatycznemu można wylapać powta-

rzalność zwolnień, wylapać sztuczne wydłużanie weekendów, ale też zwerfikować „miłośników wakacji”, chorujących zawsze w sierpniu.

Państwo i jego organy powinny weryfikować prawidłowość wystawianych zwolnień lekarskich i zaświadczeń. Wylapywać lekarzy wystawiających fikcyjne dokumenty i karać, czasami banalnie – pozbawiając prawa do wystawiania takich zwolnień. Ale robić to stale i konsekwentnie. Taka praktyka przyniesie więcej korzyści, niż straszenie pracowników. Więc w obronę tego pomysłu nie powinno się brnąć.

Artur Kielbasiński

Więcej na www.wei.org.pl

Bo spać trzeba w domu...

Kolejne utrudnienia dla polskich kierowców pracujących w Niemczech? W środowisku zawrzało z powodu... snu. W Niemczech przygotowano przepisy (na razie w formie projektu), które zakładają, że tzw. długie wypoczynki kierowców nie mogą mieć miejsca na parkingach. To oznacza,

że co 2 tygodnie przerwa licząca 45-godzin będzie musiała być realizowana w hotelu lub domu. I tam kierowca będzie musiał się wyspać, a nie w kabinie ciężarówki na przyautostradowym parkingu. Za postój przy autostradzie, będą mu groziły wysokie mandaty.

Branża twierdzi, że to kolejny cios w polskie firmy – zakaz „długiego postoju” na parkingach ma tak naprawdę obniżyć rentowność polskiego transportu i wyrugować, przynajmniej częściowo, polskie firmy z niemieckiego rynku. To zresztą kolejne takie rozwiązanie – od kilkunastu miesięcy trwa dyskusja dotycząca

zasad stosowania płacy minimalnej. Zmiana polega na stosowaniu płacy minimalnej nie wg kraju pochodzenia ciężarówki czy rejestracji firmy, ale wg miejsca wykonywania przewozu. Polscy przewoźnicy także te zmiany oceniają jako uderzenie w naszą konkurencyjność.

Możliwy zakaz długiego wypoczynku w ciężarówce jest kolejnym działaniem mającym tak naprawdę osłabić polską konkurencyjność. Po-

kazuje też doskonale, w jaki sposób niemiecka administracja, pozornie szanując unijną zasadę swobody przepływu towarów, usług, ludzi i kapitału, tak naprawdę ogranicza polską, skuteczną konkurencyjność. I nawet jeśli kwestia wynajęcia taniego noclegu nie zniszczy polskich firm transportowych, to szereg takich działań może istotnie utrudnić życie polskiemu przewoźnikowi.

Artur Kielbasiński

Skąd brać pieniądze?

Polska jest rajem dla zagranicznych korporacji i piekłem dla polskich przedsiębiorców – diagnozuje w rozmowie z „Idziemy” Andrzej Sadowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha, członek Narodowej Rady Rozwoju w rozmowie z Ewelina Steczkowską.

- Rząd sprzedał obligacje za 6 mld zł. Co to oznacza dla polskiej gospodarki?

- Jest to kontynuacja procesu zadłużania przyszłych pokoleń Polaków i, niestety, jest to działanie wbrew demokracji. Zadłuża się tych, którzy dzisiaj nie mają na to żadnego wpływu i nie mają prawa głosu. Jest to złe i niemoralne. Tylko sama bieżąca obsługa zadłużenia pochłania więcej, niż wydatki na obronę narodową czy na zdrowie i kulturę. Za dług rządu płacą coraz

więcej międzynarodowym spekulantom, bo tak należy to nazwać.

Można wyjść z pułapki zadłużenia, co zrobiła Estonia, która jest w pierwszej dziesiątce krajów najmniej zadłużonych na świecie. Wyjście z długu powinno być dla rządu tak samo ważne jak program 500+, i byłoby programem dla przyszłych pokoleń, które zostałyby uwolnione od długu. W rodzinach nikt z rodzi-

ców nie chce dzieciom w spadku zostawiać długów do spłacenia.

- Skoro jest to tak niebezpieczne, to dlaczego rząd decyduje się na taki krok?

- Polski rząd ma do wyboru albo brnąć w coraz większy dług, uzależniając się od spekulacyjnego kapitału, albo uwolnić przedsiębiorców od szkodliwych przepisów, których listę sporządził jeszcze poprzedni rząd. Sprawiają one, że przedsiębiorcy tracą co roku ok. 70 mld zł. Polska mogłaby tyle zyskać, gdyby nie przeszkadzano

polskim przedsiębiorcom, i tym samym odzyskać możliwość rozpoczęcia spłaty zadłużenia, które jest coraz bardziej zaciskającą się pętlą na szyi. Obserwujemy coraz większy dramat społeczeństwa greckiego. Grecja staje się krajem niesuwerennym ze względu na gigantyczne zadłużenie. Czy los tego społeczeństwa i państwa nie powinien być najwyższą przestrożą, jak swego czasu „Odprawa posłów greckich”?

(JR)

Więcej na www.smith.pl

Nasz komentarz Wierzyć, działać, dawać...

Przytoczone wyżej słowa stanowiły motto uroczystej gali zorganizowanej z okazji szóstej edycji Nagrody Polskiej Rady Biznesu im. Jana Wejcherta, przyznawanej co roku przedstawicielom biznesu oraz działaczom społecznym realizującym przedsięwzięcia dla ludzi oczekujących pomocy. Uznawana za jedną z najbardziej prestiżowych wyróżnień nagroda jest okazją do pokazania ludzi sukcesu polskiej przedsiębiorczości i sektora działalności społecznej. Pozwała na spotkanie wielu wybitnych osobowości zmieniających nie tylko polską gospodarkę, ale także tworzących nową rzeczywistość w kreowaniu rozwiązań społecznych problemów.

Kapituła Nagrody przyznaje wyróżnienia w trzech kategoriach: sukces, wizja i innowacje oraz działalność społeczna. Tegoroczni laureaci musieli wykazać się przedsiębiorczością i aktywnością w krajowej gospodar-

ce, innowacyjnością i kreatywnością w poszukiwaniu niekonwencjonalnych rozwiązań technologicznych oraz pomysłowością i sukcesami w realizacji inicjatyw społecznych. Charakterystyczny dla nagrodzonych jest fakt, że wszyscy oni zaczęli swoją działalność w kategorii małych i średnich przedsiębiorstw, by realizując swoje wizje otrzymać tak prestiżowe wyróżnienie, jakim jest nagroda im. Jana Wejcherta. Znaczące wydają się słowa przewodniczącego Kapituły Wojciecha Kostrzewy wypowiedziane podczas uroczystości: „Kolejny raz Nagrody Polskiej Rady Biznesu im. Jana Wejcherta stają się inspiracją dla wielu polskich przedsiębiorców. Trzeba działać i wierzyć w swoje biznesowe marzenia. Trzeba umieć dawać siebie innym, bo tylko tacy ludzie mogą osiągnąć sukces i zmieniać rzeczywistość wokół siebie, czego doskonałym przykładem są laureaci tegorocznej edycji Nagrody PRB”.

Jednocześnie gala PRB jest dowodem o konieczności inwestowania w sektor MSP, stwarzania warunków, w których pomysły i kreatywność jego przedstawicieli skutkują nie tylko w gospodarce, ale również zmieniają życie ludzi potrzebujących naszej pomocy. Przedstawione w „Strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju” propozycje wsparcia MSP w działaniach na rynku krajowym i zagranicznym są dobrym sygnałem dla znaczącego przecież udziału małych firm w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. Jednak tempo proponowanych zmian legislacyjnych nie napawa zbyt dużym optymizmem, ponieważ koszyk potrzeb jest dużo większy od przedstawionych propozycji ustawowych. Dotyczy to przede wszystkim rozwiązań szczegółowych mających wpływ na kondycję całego sektora.

Informacje Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości potwierdzają fakt, że sektor mikro, małych i średnich przedsiębiorstw jest kluczowy dla pol-

skiej gospodarki. Obecny stan prawny obejmuje te firmy takimi samymi regulacjami, które obowiązują duże przedsiębiorstwa i korporacje. Oznacza to większe oddziaływanie poziomu skomplikowania w zakresie przepisów podatkowych oraz innych obowiązków związanych z prowadzeniem firmy na mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa niż na duże firmy i korporacje. Dobrym sygnałem wydaje się zmiana ustawy o swobodzie działalności gospodarczej uchwalona przez Sejm RP mająca na celu dostosowanie projektowanych przez pracodawcę regulacji do specyfiki działania mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Jego ideą jest rozwiązanie, w którym projekty aktów normatywnych, dotyczących praw i obowiązków majątkowych przedsiębiorstw oraz ich praw i obowiązków wobec organów administracji publicznej były badane pod kątem ich wpływu na mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa. Co ważne - rezultat tych badań ma być obowiązkowym elementem uzasadnienia do każdego aktu normatywnego.

Z drugiej strony przedsiębiorcy sektora MSP za jedną z barier rozwoju uważają obciążenia podatko-

we, a głównie brak przejrzystości podatków pośrednich. Wyjściem naprzeciw wydaje się propozycja Związku Przedsiębiorców i Pracodawców zbudowania systemu, w którym podatek byłby wyliczany jako procent od sprzedaży firm lub dającego możliwość wprowadzenia stałej wartości procentowej od funduszu płac. Oferta ZPP jest jedną z pierwszych, które mają zmienić dotychczasowy zbyt skomplikowany i często niesprawiedliwy system podatkowy w bardziej przyjazny i rozwojowy dla naszej gospodarki. Takie sygnały od przedsiębiorców są szansą przyśpieszenia realizacji rozwiązań zapisanych we wspomnianej „Strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju”. Są również potrzebą debaty o przyszłości ludzi, którzy zakładając własny biznes z wiarą i determinacją dążą do sukcesu. Potrafią w myśl zasady przyświecającej organizatorom nagrody PRB im. Jana Wejcherta działać i dawać. Działać w imię wyznaczonych wartości, po osiągnięciu których potrafią nieść pomoc oczekującym wsparcia.

Bogdan Bujak

„FABRYKA” PRZY STAWOWEJ

Konrada Kobusa nie ma tu już od kilku lat, ale wciąż czuje się jego obecność. Długo kierował Gminnym Zakładem Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie. Firmę traktował jak drugi dom. Jego następczyni Beata Jasiukiewicz nie może się nachwalić swojego byłego szefa. – Był nie tylko wspaniałym fachowcem, ale i znakomitym człowiekiem.

Pani Beata do „fabryki” oczyszczającej ścieki trafiła po studiach. Niejednokrotnie obserwowała Kobusa w firmie w nietypowych sytuacjach. – Trafiają do nas różni ludzie, z codziennymi kłopotami i problemami. Kiedyś Kobus zobaczył starszą kobietę, która z trudem dotarła do naszego biura. Gdy już załatwiła swoją sprawę, mówi do niej że jedzie do centrum Rzgowa, więc ją zabierze. Kobieta ucieszyła się, bo przecież niełatwo dostać się piechotą do miasta. Jak się okazało, nasz dyrektor wcale nie musiał jechać do Rzgowa, on po prostu chciał pomóc starszej kobiecie

Pracownicy GZWiK chcą na swój sposób uczcić byłego szefa, który odszedł z tego świata tak niespodziewanie. – Może powiesimy w biurze jego zdjęcie – mówią.

TO JUŻ PONAD ĆWIERĆ WIEKU

Pierwsza oczyszczalnia przy ulicy Stawowej w Rzgowie – tzw. BOSS 500 – powstała w latach 1991-1992. Przerabiała w ciągu doby 750 m sześciennych ścieków. Szybko okazało się, że nie wystarcza w rozwijającym się Rzgowie. Początek lat dziewięćdziesiątych to przecież narodziny imperium targowego Antoniego Ptaka i eksplozja przedsiębiorczości w osadzie, która dzięki

samorządowi w niesamowitym tempie przemieniała się z Kopcuszką w nowoczesny ośrodek miejski. Zatem już w 1999 roku rusza nowa oczyszczalnia ścieków o przerobie dwukrotnie większym niż ta sprzed kilku lat.

Na przykładzie tego obiektu widać doskonale przezorność i mądrość ówczesnych gospodarzy Rzgowa, którzy postawili na samodzielność. Mogli przecież, jak pabianiczenie, budować kolektor i przesyłać ścieki do łódzkiej Grupowej Oczyszczalni Ścieków, ale to okazałoby się znacznie droższe dla portfeli mieszkańców. Takie gospodarskie myślenie dominowało też w przypadku własnych źródeł wody pitnej, co dziś oznacza mniejsze obciążenie rzgowian. Za łódzką wodę trzeba byłoby płacić znacznie drożej.

Oddanie do użytku oczyszczalni ścieków w 1999 roku zaowocowało tym, że 70-80 proc. mieszkańców grodu nad Nerem mogło korzystać z tego cywilizacyjnego dobrodziejstwa. Teraz przyszedł czas na dalszą rozbudowę kanalizacji, szczególnie w drugiej pod względem wielkości miejscowości gminy – Starowej Górze, a także sąsiedniej Starej Gadce. Obok istniejących urządzeń powstanie druga taka sama linia technologiczna do neutralizacji



ścieków, dzięki czemu oczyszczalnia będzie mogła przyjąć w ciągu doby do 3000 m sześciennych płynnych nieczystości.

– Jesteśmy w dobrej sytuacji, bo obok istniejącej już oczyszczalni posiadamy teren na rozbudowę urządzeń – mówi dyrektor GZWiK B. Jasiukiewicz. – Jeśli otrzymamy wsparcie finansowe z zewnątrz, będzie można przystąpić do realizacji tej ważnej dla gminy inwestycji.

Warto wspomnieć, iż dzięki rozbudowie oczyszczalni będziemy mogli przyjmować ścieki m.in. ze Starowej Góry i Starej Gadki, zyskamy też suszarnie osadów, których tylko w ubiegłym roku mieliśmy 780 ton.

HISTORYCZNE INWESTYCJE

W wielu oczyszczalniach ścieków osady stanowią bardzo poważny problem. Nie wiadomo co z nimi robić, szczególnie gdy zawierają duże ilości metali ciężkich. W Rzgowie na szczęście jest zupełnie inaczej – te osady nadają się znakomicie do użytkowania pół, co już dawno doceniło wielu okolicznych rolników.

Osuszanie tych osadów umożliwi lepsze ich wykorzystywanie przez cały rok.

Taka oczyszczalnia jak istniejąca dziś w Rzgowie przy ul. Stawowej, to bardzo subtelna „fabryka”. Wbrew pozorom wymaga bezustannego doглядania i pilnowania, by nie trafiły do niej niepożądane substancje, np. chemiczne. Jeśli tak się stanie, ginie życie biologiczne w zbiornikach, w których dochodzi do naturalnego rozkładu nieczystości. Trzeba potem czasu na odbudowę flory bakteryjnej, by do Neru ostatecznie znów sphywała czysta woda.

Wielu rzgowian na co dzień nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie wolno wrzucać do kanalizacji śmieci, szmat czy innych odpadów. Zapychają one rury i inne urządzenia oczyszczalni, uszkadzają kosztowne pompy. Ostatecznie obciążają użytkowników kanalizacji, co widać potem w rachunkach, bo GZWiK jest praktycznie firmą samofinansującą się.

Następczyni dyrektora K. Kobusa jest absolwentką Wydziału Inżynierii Proce-

sowej i Ochrony Środowiska PŁ, zaliczyła też studia podyplomowe na tejże uczelni, więc jest fachowcem wysokiej klasy. Takim był jej poprzednik, a także pierwszy szef rzgowskiej oczyszczalni Adam Klonowski. B. Jasiukiewicz pochodzi z tej gminy i bardzo sobie ceni pracę w GZWiK. Czeką ją teraz bardzo poważne zadanie związane zarówno z rozbudową kanalizacji jak i oczyszczalni ścieków. Liczy też na to, że w przyszłym roku znajdą się w budżecie gminy środki na zakończenie budowy długo oczekiwanego obiektu magazynowo-garażowego.

Choć K. Kobus nie doczekał realizacji tych historycznych dla gminy inwestycji, ma w nich swój udział. Był przecież nie tylko pasjonatem, ale i wizjonerem. Przez wiele lat walczył o środki na kanalizację dla Starowej Góry i Starej Gadki, a także rozbudowę oczyszczalni ścieków, stworzył też realną wizję źródeł zaopatrzenia gminy w wodę, która teraz urzeczywistnia się. Te wszystkie zadania to swoisty system naczyń połączonych umożliwiający zarówno życie gminy jak i jej rozwój.

(PO)



HONORY DLA STRAŻAKÓW

Podczas tegorocznego Święta Powiatu, które było obchodzone w Woli Rakowej, uhonorowano wielu strażaków, w tym druhowów ze Rzgowa. Długoletni działacz OSP i sołtys Rzgowa Jan Zenon Strycharski otrzymał medal Honorowy im. Bo-

lesława Chomicza. To wysokie odznaczenie jest wyjątkowo cenione w środowisko społeczników spod znaku OSP.

Dh Jarosław Juśkiewicz odznaczony został Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, zaś Srebrnymi Medalami

- dh Dariusz Wankiewicz oraz dh Marek Kałuziński, a Brązowymi - druhowie Andrzej Bagiński, Karol Bikiewicz, Jarosław Stefański i Łukasz Topolski.

Wszystkim odznaczonym strażakom gratulujemy!

(PO)



Przedstawiamy na łamach

DARIUSZ WANKIEWICZ



Już kilka lat temu Dariusz Wankiewicz dał się poznać jako znakomity działacz społeczny i strażak. W szeregi rzgowskiej OSP wstąpił w 1993 roku za namową, jak twierdzi, ówczesnego zastępcy komendanta Adama Góreckiego, dziś naczelnika i komendanta gminnego w Rzgowie. Wankiewicz kontynuował w ten sposób strażackie tradycje swojego dziadka Antoniego, a także wcześniejszych przodków, wśród których nie brakowało i założycieli Rzgowskiej Straży Ogniowej.

W latach 2006-2016 (przez dwie kadencje) pełnił obowiązki sekretarza Zarządu, wtedy też zajął się współtworzeniem kroniki, bo ze względu na zaawansowany wiek i kłopoty zdrowotne Jan Zenon Strycharski mógł to robić tylko w ograniczonym zakresie. W 2013 roku do pracy nad kroniką włączyła się dh Katarzyna Hajduk, dziś żona pana Dariusza. W 2014 roku wraz z kolegą D. Wankiewicz stworzył i uruchomił oficjalną stronę internetową rzgowskiej OSP, która administruje do dziś. W ukazywaniu na bieżąco zdarzeń z życia OSP przydaje się nie tylko zmysł obserwacyjny, ale i świetne zdjęcia wzbogacające serwis informacyjny. Zapewne nie-

jedna straż chciałaby mieć w swoich szeregach takiego kronikarza.

W ubiegłym roku Wankiewicz został prezesem OSP w Rzgowie, a także sekretarzem Zarządu Gminnego ZOSP RP. Choć pracuje zawodowo w łódzkim ZWiK, znajduje czas zarówno na pracę społeczną jak i hobby. Pasjonuje się pożarnictwem i fotografią, kolekcjonuje modele wozów strażackich, interesuje go też bogata historia rzgowskiej OSP.

Posiada liczne odznaczenia, m.in. „Strażaka Wzorowego” (2005) oraz Brązowy i Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” (2010, 2017). Tym ostatnim uhonorowany został w maju br. podczas Święta Powiatu obchodzonego w Woli Rakowej. (er)

Początek był trudny

W firmie transportowej trafili na kryzys i zostali bez pracy. Ruszyli więc z hodowlą trzody chlewnej. Mieli 10-hektarowe gospodarstwo i zapal do pracy, ale znów przyszedł krach. Zaledwie po roku sprzedali więc prawie 200 świń i zaczęli się zastanawiać nad swoją przyszłością. Zastanawiali się nad hodowlą królików, ale mama Moniki zaproponowała kozy. Na początek kupili stado liczące 30 sztuk.



- Początek był bardzo trudny, bo wszystkiego musieliśmy się nauczyć – opowiada Monika Lasoń z Grodziska. Podjęliśmy rozmowy z mleczarnią w Turku, która skupowała kozie mleko, ale po kilku miesiącach wycofała się. Po prostu miała nadmiar koziego mleka. Cóż dalej? – zastanawialiśmy się z mężem Waldemarem. Postanowiliśmy wytwarzać sery. Trzeba było podpatrywać innych, sporo czytać i uczyć się metodą prób i błędów. Jednocześnie powiększaliśmy stado kóz. Doszliśmy do 180 sztuk.

Pani Monika wychowuje 7-miesięczną Kingę, jednocześnie kończy studia w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Na jej głowie jest sporo spraw związanych z funkcjonowaniem 70-hektarowego gospodarstwa, bo mąż koncentruje się na sprawach produkcyjnych. Wytwarzają sporo różnorodnych serów, które cieszą się już sporym zainteresowaniem klientów. Sprzedają też mleko kozie, które jest znakomite, m.in. dla alergików. O tym że do-

starczają na rynek niezłe wyroby, świadczą m.in. nagrody. Pierwszą otrzymali już trzy lata temu.

Czy klienci są zainteresowani ich wyrobami? – Tak, kozie sery to bardzo zdrowe produkty, przejeżdżają po nie rodzice alergicz-

nych dzieci, interesują się nimi także ludzie z chorobami nowotworowymi – mówi pan Waldemar. Rozmawiamy w pomieszczeniu, gdzie przygotowuje serki smakowe z ziołami.

Waldemar Lasoń pochodzi z Grodziska, zaś jego małżonka – z miasta, ale jej rodzice też kiedyś mieszkali na wsi. – Początkowo nie chciałam żyć na wsi, ale wymusiło to niejako życie i... małżonek – opowiada pani Monika. - Teraz nie żałuję. Tu nie ma czasu ani na nudę, ani na monotonię. Udało nam się zmienić to gospodarstwo, co nas bardzo cieszy. Początkowo nikt we wsi nie wierzył, że nam się uda. Oczywiście sporo trudności jeszcze przed nami, ale cały czas idziemy do przodu. Choć rozwijamy produkcję kozich serów, już myślimy o czymś nowym. Może zajmujemy się dostarczaniem na rynek koziego mięsa, a może pójdziemy np. w kierunku leczenia dzieci przy udziale zwierząt. Wszystko zależy od potrzeb rynku.

Na razie w województwie łódzkim hodowców kóz jest niewiele, ale powoli ich przybywa. Być

może gdy pojawi się ich więcej – trzeba będzie szukać kolejnej niszy i szansy dla gospodarstwa. Na razie modernizują zaplecze produkcyjne serów, powstają mury przyszłego sklepu. Na szczęście mogą liczyć na pomoc rodziców Waldemara, pomaga także mama pani Moniki. To ważne, bo dzień pracy pana Waldemara zaczyna się o szóstej rano, a kończy o dwudziestej trzeciej. Bez urlopu, wakacji. W takim gospodarstwie liczy się każda para rąk.

Sery wytwarzają już od czterech lat: m.in. półtwarde, dojrzewające, pleśniowe. Rozbudowują serownię, będzie nowa dojrzewalnia. Mają 120 kozich matek i 60 młodziży, chcą dojść do 200 sztuk.

Gdy z gościnnymi gospodarzami wchodzi do pomieszczenia, w którym przebywają kozy, zwierzęta bacznie obserwują przybysza. Są raczej płochliwe. Okazuje się, że to stadne zwierzę składa się z samych... indywidualności. Tak, tak - koza lubi chadzać swoimi drogami, jest uparta, ale też potrafi odwdziżyć się człowiekowi, gdy się do niego przyzwyczai. Wbrew pozorom to nie jest łatwe zwierzę do hodowania. Koza zabrana od człowieka, który ją wykarmił i wychował, potrafi

tęsknić. Ta tęsknota często prowadzi do śmierci zwierzęcia.

Czy rzeczywiście koza potrafi wszystko zjeść? – Chyba tylko w akcie desperacji – śmieje się pani Monika. - Kozy uwielbiają korę różnych drzew i zioła, w przeciwieństwie np. do krów. To sprawia, że ich mleko jest wyjątkowo smaczne i zdrowe.

Gdy szykuję się do odjazdu, pojawia się mieszkanka pobliskiego Kalinka, która zaopatruje się tu w kozie mleko dla wnuczka. – Odkąd dziecko pije to mleko, nie ma problemów z alergią – mówi kobieta. – Kozie mleko to samo zdrowie.

(PO)

KOZA DOMOWA – pochodzi z Azji, udomowiona 8-10 tys. lat temu, w obrębie gatunku jest ok. 300 ras, hodowana zwykle dla mleka, mięsa, sierści i skór. Żyje 9-10 lat, żarłoczna, niewybredna, dojrzałość płciową uzyskuje już po 7-8 miesiącach, ciąża trwa 5 miesięcy. Zwierzę bardzo przyjazne ludziom, znane już w starożytności, obecne w mitologiach i religiach. Według mitologii greckiej koza Amalteja na Krecie wykarmiła Zeusa, stąd z wdzięczności mamy róg obfitości. Była zwierzęciem bardzo cenionym na całym świecie, gdyż zarówno mleko jak i mięso chroniło przed głodem, wykorzystywano także skóry kóz - tarcza mitycznej Ateny pokryta była właśnie kozią skórą. Ze względu na wielką żarłoczność i wyjadanie zielska, w niektórych krajach traktowana jest niemal jak szkodnik, stąd ograniczenia hodowlane. Prawdopodobnie na całym świecie żyje obecnie ok. 1 mld kóz.

W Polsce hodowla kóz nie jest tak popularna jak np. owiec. Przed II wojną światową hodowano 420 tys. kóz, po wojnie było ich 432 tys., lecz potem nastąpił gwałtowny spadek, by osiągnąć poziom zaledwie 40 tys. w 1980 roku. Szacuje się, że obecnie populacja tych zwierząt wynosi 130 tys. i rośnie z roku na rok. W ostatnich latach odkrywa się walory zdrowotne zarówno mięsa jak i mleka.



Wodecki - in memoriam



Aż trudno uwierzyć, że tego znakomitego muzyka i piosenkarza nie ma już wśród nas. Bawił nas świetnymi piosenkami, grą na skrzypcach i trąbce, a także humorem, imponował pięknym głosem i pracowitością. Nic więc dziwnego, że gdy w sierpniu 2012 roku podczas Dni Rzgowa pojawił się na estradzie w parku, tłumy mieszkańców nie pozwalały mu zejść ze sceny. Śpiewał największe swoje przeboje i bawił publiczność autoironicznymi wypowiedziami.



Oczywiście nie mogło zabraknąć nieśmiertelnej pszczołki Mai. Cenil swoją publiczność występując zarówno na wielkiej

W MATECZNIKU „MAZOWSZA”

To było niesamowite spotkanie. Umówiłem się z nią na rozmowę w Opcznie, w otwieranym w tym dniu nowym Miejskim Domu Kultury. Przejechała ze swoim ukochanym „Mazowszem”. Był rok 1979.



Wiedziałem o niej bardzo dużo. Że była wspaniałą aktorką już przed wojną, że po wyzwoleniu wraz z Tadeuszem Sygietyńskim organizowała Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, że stał się on częścią jej życia. Nie wiedziałem tylko, że jest wspaniałą kobietą, bezpośrednią, błyskawicznie przełamującą wszelkie lody i opory.

PAMIĘTNY WYWIAD

- Kochanieńki, pójdziemy na górę i spokojnie porozmawiamy sobie – powiedziała tuż po powitaniu, biorąc mnie bezceremonialnie pod rękę.

Weszliśmy do jednej z pachnących jeszcze farbą garderób, w sąsiednich dziewczyny z „Mazowsza” zakładały kolorowe stroje i szykowały się do wejścia na scenę. Pani Mira przekreśliła klucz w zamku, by – jak stwierdziła – nikt nam nie przeszkadzał. Byłem trochę stremowany sytuacją, ale nie było innego wyjścia jak uruchomić magnetofon. Zamierzałem zadać tylko kilka pytań, bo za kilka minut miało się rozpocząć

galowe widowisko, na które czekała wypełniona po brzegi opoczyńska publiczność, a także notable z wojewódzkiego Piotrkowa.

- Jak to się zaczęło z tym Opoczniem? – zapytałem na początek. Mira Zimińska-Sygietyńska stojąc w oknie i patrząc na miasto, które stało się prądem „Mazowsza”, zaczęła snuć opowieść o mężu, sobie i zespole.

W 1948 roku Tadeusz otrzymał od ministra kultury zadanie, które polegało na stworzeniu zespołu pieśni i tańca, który miał za zadanie ukazać nasz piękny folklor, z drugiej miał być nobilitacją polskiej wsi ciemniejszej przez wieki, szczególnie wiejskich dzieci. Tadeusz przyjeżdżał w te strony, zbierał przyspiewki ludowe, podpatrywał bogactwo strojów opoczyńskich. Już wówczas wiedział, że właśnie tutaj znajduje się to, na czym ma oprzeć repertuar zespołu. W listopadzie 1950 zadebiutowaliśmy na scenie Teatru Polskiego, a potem rozpoczął się podbój świata.

Pani Mira chodziła po pokoju, w którym nie było jeszcze ani jednego krzesła by choć spocząć na chwilę, i snuła swoją opowieść. W pewnym momencie wspomniała o powojennej Łodzi, w której występowała na deskach teatru.

- Cóż to było za życie! Cieszyliśmy się z wolności i właściwie niewiele nam wówczas było potrzeba. Zresztą będę dzielił się wówczas równo. Z Łodzią wiąże się moja humorystyczna przygoda z tamtych lat. Mieszkałam w „Grandzie” i codziennie musiałam pracować swoją bielizną, bo miałam tylko to, w czym chodziłam. Któregoś dnia wyprałam halkę i majteczki i wywiesiłam na sznurku za oknem. Jaka była rozpacz, gdy stwierdziłam, że ktoś mi ukradł bieliznę. Cóż było robić, na ratunek musiały mi pospieszyć koleżanki.

W pewnej chwili ktoś zapukał nerwowo do drzwi. Moja rozmówczyni nawet nie zareagowała. Wkrótce to pukanie nasiliło się i chciałem już kończyć rozmowę, gdy pani Mira uspokoiła mnie mówiąc: - Nie przejmujmy się tym, niech poczekają!

Dopiero po jakimś czasie skończyła opowieść i sprowadziłem ją na salę widowiskową, gdzie wśród owacji usiadła w pierwszym rzędzie. Za nami szli wściekli pomocnicy pani Miry, m.in. W. Zapała, a także partyjni notabla z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Piotrkowie, którzy musieli czekać prawie godzinę na główną bohaterkę spotkania.

Widowisko z udziałem „Mazowsza” zakończyło się w Opocznie bisami i owacjami na stojąco, a legendarny Stanisław Jopek śpiewający brawurowo „Furmana”, długo nie mógł opuścić sceny. Zespół roztoczył patronat nad nową placówką kulturalną w tym mieście, a Tadeusz Sygietyński stał się patronem MDK.

„ŻELAZNA DAMA” ZESPOŁU

Po prawie czterdziestu latach od tego mojego pierwszego spotkania, z tancerzami Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie” jadę do samego Matecznika „Mazowsza” – Karolina pod Warszawą. Tu w stylowym pa-

łacyku Mira Zimińska-Sygietyńska wraz z mężem Tadeuszem Sygietyńskim tworzyli zespół i jego repertuar, przygotowywali stroje reprezentujące różne regiony, w tym oczywiście opoczyński. Dla kilkudziesięciu wyselekcjonowanych utalentowanych młodych tancerzy i śpiewaków ów pałacyk był domem i szkołą, miejscem pierwszych sukcesów i też niepowodzeń, miłosnych wzlotów i młodzieńczych sercowych upadków. Na ten temat mogłoby powstać wiele opasłych książek.

Na parterze pałacyku mieści się dziś niewielkie muzeum „Mazowsza”, w którym zobaczyć można zarówno gabinet pani Miry jak i Tadeusza Sygietyńskiego, z nieodłącznym fortepianem, jak na kompozytora przystało. Na ścianach – dziesiątki kolorowych plakatów zespołu przywiezionych ze wszystkich zakątków świata, wycinki prasowe, entuzjastyczne recenzje i zdjęcia. Są też bajecznie kolorowe stroje ludowe, a także ubiory podarowa-

wszystko trzymała żelazną ręką, bo przecież trzeba było utrzymać dyscyplinę, występować na scenach całego świata, prezentować polską kulturę i rodzimy folklor. Ten duet zarządzający sprawdzał się znakomicie.

„Rzgowianie” z wielkim zainteresowaniem oglądają to wszystko, co wiąże się z legendarnym zespołem. Sami też na scenie prezentują folklor, ale w wydaniu amatorskim, „Mazowsze” zaś to zespół profesjonalnych tancerzy, śpiewaków i muzyków. Choć rzgowianie nie ukrywają że występują w innej lidze, nie muszą mieć kompleksów.

Po galowym koncercie w nowej imponującej sali „Mazowsza”, którą rzgowianie oglądali już kilka lat temu, by podpatrzeć choćby oryginalne rozwiązania widowni do zastosowania w nowym Domu Kultury, nie ukrywano zachwyty tym bardziej, że występy odbywały się w Międzynarodowym Dniu Tańca. Fantastyczne przygotowanie taneczne i wokalne, znakomite tańce ludowe i fantastycznie kolorowe stroje – tak najkrócej można ocenić to świetne widowisko. Nikt z człon-



ne zespołowi np. w Meksyku. Gdy zwiedzamy gabinet pani Miry, mam wrażenie, że za moment pojawi się wśród nas i zaprosi wszystkich na koncert zespołu.

- Codzienna nauka i przygotowywanie młodych ludzi do występów na scenie było zajęciem bardzo trudnym i wyczerpującym – opowiada przewodniczka. - Wszystko działo się pod jednym dachem. Rodziło to także liczne problemy. Tadeusz Sygietyński był tym, któremu można się było wyzalić, wyplakać i znaleźć słowa pocieszenia, zaś pani Mira

ków rzgowskiego zespołu z dyrektorem GOK Wojciechem Skibińskim nie żałował wyprawy do Karolina.

„RZGOWIANIE” I „MAZOWSZE” NA JEDNEJ SCENIE?

Co łączy „Rzgowian” i „Mazowsze”? Zapewne folklor, śpiew i taniec. A może jeszcze coś więcej? Któryś z uczestników pamiętnej wyprawy do Karolina pomarzył: a może na otwarcie nowego Domu Kultury, którego budowa ruszy za kilka miesięcy, zaprosić zespół z Karolina...

(P)



estrady opolskiego amfiteatru, jak i na scenie niewielkiego Rzgowa. Podczas pamiętnego koncertu w grodzie nad Nerem

klęknął przed publicznością, wyrażając w ten sposób szacunek dla swoich słuchaczy...



Z parkingu przed Urzędem Miejskim nie mógł odjechać, bo ustawiła się długa kolejka po auto-



graf i zdjęcie ze znakomitym artystą. Niestety, już nigdy nie zawita do Rzgowa, nie wystąpi na żadnej

estrady. Chyba że gdzieś tam na górze przyda się jego talent...

(PO)

Niespodziewanie... międzynarodowy Popis młodych muzyków



To był kolejny już koncert uczniów Niepublicznej Szkoły Muzycznej I stopnia w Rzgowie prowadzonej przez znakomitego śpiewaka Teatru

Wielkiego w Łodzi Krzysztofa Marciniaka. Okazją do prezentacji niemalych już umiejętności muzycznych młodych skrzypków, gitarzystów i piani-

stów był Dzień Matki. Właśnie mamom utalentowane muzycznie maluchy zaprezentowały swoje utwory. Były oklaski, łzy wzruszenia i kwiaty dla mam.

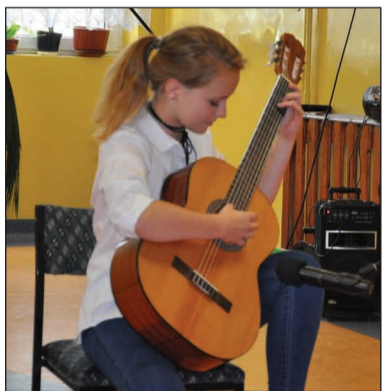
Nie zabrakło też niespodzianek. Piękny włoski utwór dedykowany mamie zaśpiewał K. Marciniak, zaś utwór zmarłego niedawno W. Młynarskiego także dedykowany matkom wykonali wspólnie K. Marciniak, W. Skibiński oraz uczniowie rzgowskiej Szkoły Muzycznej. Do śpiewu włączyli się także członkowie delegacji z Włoch, którzy przybyli do Rzgowa na jubileusz 110-lecia Orkiestry Dętej. Jak przystało na muzykal-



nych Włochów, włączyli się oni do śpiewu, co dało zaskakujący wspaniały efekt. Była to swoista uczta duchowa dla tych wszystkich, którzy przyszli posłuchać przede wszystkim utalentowanej muzycznie młodzieży, a przy okazji stali się świadkami... międzynarodowego śpiewania.

I na koniec jeszcze jedna niespodzianka zakomunikowana przez K. Marciniaka. Od września br. w rzgowskiej NSM rusza także nauka gry na flecie prostym. To kolejny instrument, który pojawi się w tej od niedawna istniejącej szkole.

(PO)



Rzgowskie harcerstwo w ofensywie



Związku Harcerstwa Polskiego w Łodzi). Jest to piękny budynek w trakcie renowacji przy ul. Stefanowskiego 19, w którym po raz trzeci odbyła się w ramach Nocy Muzeów harcerska impreza.

Na czele sztabu przygotowującego imprezę stanął podharcemistrz Marcin Walczak, grę miejską przygotowała i poprowadziła przewodnik Iza Pyszka-Walczak (prywatnie żona Marcina). Sprawami organizacyjnymi zajęła się 1 Rzgowska Drużyna Harcerska.

Jej członkowie przez tydzień przygotowywali willę Richterów i jej otoczenie do przyjęcia gości z całego województwa. W przeddzień wydarzenia pomagali w aranżacji stoisk wystawowych, a w dniu imprezy byli gospodarzami podejmującymi przybyłych gości. Wielili się we właścicieli willi, w saloniku zapoznawali gości z historią budynku, w trakcie gry przydzielali zadania, w których uczestnicy gry musieli m.in. poznać historię budynku, fabrykanckiej Łodzi,

życia w mieście. Inni członkowie drużyny zajmowali się bardziej prozaicznymi sprawami, sprzedając pyszne ciasta upieczone przez rodziny, tym sposobem zarabiając na potrzeby drużyny.

Gra miejska oprócz historii obejmowała również konkurencje sprawnościowe, m.in. zjazd po linie, wspinaczkę, udzielanie pierwszej pomocy. Wszyscy goście mogli zapoznać się ze zbiorami harcerskich pasjonatów, w tym po raz pierwszy żeglarskimi pamiątkami dh. hm. Andrzeja Czaplńskiego. Oczywiście, najbogatszą wystawę prezentowała Komisja Historyczna pod wodzą dh. hm. Bolesława Majewskiego, którą można uznać jako Muzeum Harcerstwa Chorągwi Łódzkiej ZHP. Pokazana została również część prac nadsyłanych na konkurs „Arsenał Pamięci”, w których uczniowie opisują rodzinne historie. O samym konkursie opowiadał jego organizator hm. Krzysztof Jakubiec. Na zakończenie wydarzenia zakopano



tw. kapsułę czasu zawierającą dokumentację imprezy.

Chociaż nie odbyło się jeszcze oficjalne podsumowanie wydarzenia, to można już na podstawie rozmów z uczestnikami imprezy stwierdzić, że podobała się biorącym w niej udział, a organizatorzy wykonali swoje zadanie bardzo dobrze. A, że są wśród nich harcerze ze Rzgowa, to cieszy i daje nadzieję na dalszy rozwój harcerstwa w naszym mieście, a rodzicom harcerzy powód do dumy.

hm. Wojciech Pawlikowski,
pwd. Izabela Pyszka-Walczak
fot hm. Anna Jakubowska-Rapkiewicz,
hm. Daniel Głowacki

Chyba wszystkich byłych harcerzy (i harcerki) cieszy, że organizacja ta odrodziła się w Rzgowie i systematycznie się rozwija. Podejmuje się coraz większych zadań. Takim dużym wyzwaniem dla nich stała się organizacja Harcerskiej Nocy Muzeów w willi Richtera (obecnie siedziba Komendy Chorągwi Łódzkiej



LARA I JAZZ

Młodziutka rzgowska wokalistka Lara Hidane, która ma na swoim koncie sporo sukcesów, po raz pierwszy wystartowała w maju na V Międzynarodowym Młodzieżowym Konkursie Jazzowym Magnolia”.

Co prawda nie zdobyła nagrody, ale otarła się o wielki świat muzyki, poznała kulisy tak wielkiej imprezy, by odpo-

wiednio przygotować się do kolejnej edycji. Pracami jury tegorocznego konkursu kierowała sama Urszula Dudziak, światowej sławy dama piosenki.

Na zdjęciu (od lewej): Urszula Dudziak, Lara Hidane i Wojciech Skibiński.

(P)





WIATRAK (11)

Kiedy auto odjechało, Balcer podniósł się z klęczek i odszedł spod ściany chaty. Odnosił wrażenie, że jakaś niewidzialna pętla zaciska się w śmiertelny węzeł na jego szyi.

- Jestem głupcem - powiedział - ale ty też słyszałaś, Panie Boże, co mówił tamten człowiek. Ale nie tylko on jest taki... Janiakowa to także zła kobieta. Ta baba nie ma dla mnie litości. Jeżeli sprzeda wiatrak, to ja umrę. A jeśli Malicki spełni swoją groźbę, będę umierać po raz drugi. Bo kiedy zaczną rozbierać wiatrak, to będzie tak, jakby rozrywali mnie żywcem. Tak samo, Panie Boże, jakby wyjmowali mi żebra, odcinali ręce i nogi, zdzierali ze mnie skórę.

Wypalił skręta i wszedł do chałupy. W pokoju zalegał gęsty,

żółtawy półmrok, w którym nieruchoma twarz kobiety wyglądała jak martwa. Zamknął drzwi na haczyk, potem okno i ściągnął szczelnie zasłonki. Potem usiadł na krześle i przyjrzał się z uwagą twarzy chorej kobiety.

- Spij spokojnie, jędzowata, a będziesz wolna i szczęśliwa. Ja też jestem wolnym człowiekiem. Nie muszę już zabijać tych szczekających zajęcy, które zwałbym do wiatraka. Ich tuszczyk i ciepła skóra tylko przedłużały twoje cierpienia. Nie chcę tego, kobieto. Ale nie chciałbym też, byś ty mnie skazywała na gorsze męki - powiedział łagodnie, pragnąc zatrzeć wrażenie słów, których nie powinien był mówić.

Stwierdził, że prawie nie odychała, pogrążona w gorączkowym, nieprzytomnym śnie. Kiedy zdjął z zatyłka wielką poduchę, w czubkach zdrętwiałych palców poczuł igielki lodowatego chłodu. Położył delikatnie poduszkę na twarzy kobiety i przycisnął obiema dłońmi.

Potem zwałił się połową swego ciężkiego ciała na pierzynę. Patrząc w zasłonięte okno jął wypowiadać przesiąknięte goryczą słowa, które brzmiały niby zarzut w stosunku do całego świata. Czuł, że to go krzepi na duchu i usprawiedliwia zarazem.

- Panie Boże, nie dałeś mi dość rozumu, bym wiedział z całą pewnością, czy tak się dzieje wszędzie. Myślę jednak, że w tym co robię, nie ma niczego złego. Ta stara kobieta długo męczyła się myślą o śmierci. Wiem, że taki bolesny ciężar można zrzucić tylko na chwilę, jeśli zagna się gwałtownego szczęścia. Ale ona nigdy go nie miała. Muszę więc sprawić, by pozbyła się tego ciężaru na zawsze. Uczynię to, ponieważ stworzyłeś mnie, dobry Boże, na obraz i podobieństwo swoje. Ty czynisz sprawiedliwie dobro i zło, a więc i ja mogę być sprawcą dobrego i złego...

Wstał, podniósł poduszkę, wygładził i odłożył na swoje miejsce. Stwierdził, że w twarzy

kobiety nie zaszła żadna zmiana. Ale płynęło od niej coś dziwnego, nieuchwytnego... Poczuli naraz wchodzącą w serce ciszę, jaką stwarza obecność śmierci. Ręce zwiły mu sztywno wzdłuż bioder, palce nie chciały się rozewrzeć, jakby wciąż ścisnęły tamtą poduszkę.

- To nic, to nic - szepnęła. Trzeba się tylko czegoś napić...

W klatce zawyla brązowa wyżlica.

- Cicho, głupia - mruknął bez gniewu. - nawet nie wiesz, żeś lepsza od tej kobiety. Ona urodziła jednego syna, który już dawno nie żyje, a twoje szczenięta umiły życie wielu, wielu ludziom. No, chyba że je potopią...

Napił się tego gryzącego płynu o napędzie wysokooktanowej etyliny i zdrętwiałe palce ożyły, wróciły do normy. Zluzował więc linkę stawidła i na znak żałoby popchnął śmigę w prawo.

- Zrobiłem to - powiedział do śmigi - gdyż spotkała mnie krzywda. Życie jest niesprawiedliwe. Myślę, że nie zasłużyłem na pustkę i samotność. Chciałem niewiele, tylko tyle, co inni dostają bez kiwnięcia palcem. Tak,

zrobiłem to, ponieważ pragnę umrzeć na wiatraku...

Przez chwile nasłuchiwał echa własnego głosu. Patrzył w niebo, z którego spływała miękko światłość zachodu i wypełniała powodzią całą przestrzeń nad polami. O takiej porze prawie zawsze czuł się tutaj bezpieczny, teraz jednak wszystko zdawało się groźne i nieprzyjemne. Miał wrażenie, że między drzewami czai się ktoś niewidzialny, obcy...

Otworzył klatkę i wypuścił chudą wyżlicę.

- Zmykaj, suko! Ludzie czekają na twoje tłuste szczenięta.

Suka zakreśliła się z radości w miejscu, jakby chciała schwytać koniec własnego ogona, i szcękawszy na pożegnanie, pognęła w pole. Warknęła kilkakrotnie, ginąc za stajem żyta. Doszedł stamtąd trzask gniecionych źdźbeł.

- Znalazła człowieka - powiedział Balcer.

Pozamykał drzwi i ruszył do Rzgowa, nad którym płonęła na krawędzi horyzontu miedziana kula słońca.

Ryszard Binkowski

NA FESTIWALU CITTASLOW



Do międzynarodowego stowarzyszenia miast Cittaslow Rzgów jeszcze formalnie nie należy, ale już powoli poznaje rodzime ośrodki spod znaku ślimaka, o czym świadczy choćby niedawny udział przedstawicieli grodu nad Nerem w festiwalu w Kaletach na Śląsku. Odbył się tam już ósmy z kolei festiwal będący okazją do zaprezentowania dorobku miast sieci Cittaslow. Rzgów pokazał się od najlepszej strony, przedstawiając m.in. swój eksportowy produkt, czyli Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, a także utalentowaną solistkę zespołu „Sempre Cantare” - Larę Hidane.

Oprócz wspomnianej reprezentacji GOK z dyrektorem Wojciechem Skibińskim w festiwalu uczestniczył również burmistrz Mateusz Kamiński, a także grupa radnych i przedstawicieli sołectw. O godne zaprezentowanie rzgowskiej gminy na kolorowym stoisku, jednym z kilkudziesięciu na festiwalu, zadbały panie

folkloru. Kilkogodzinny pobyt rzgowskiej reprezentacji w Kaletach stanowił udaną promocję przyszłego członka sieci miast Cittaslow.

Przypomnijmy jeszcze, że idea Cittaslow wywodzi się z ruchu Slow Food powstałego we Włoszech w 1998 roku. W następnym roku cztery włoskie miasteczka stworzyły międzynarodowe stowarzyszenie Cittaslow. Kilka polskich ośrodków, których liczba

stawiają sobie za cel polepszenie jakości życia mieszkańców i przybliżenie kultury dobrego życia, co sprowadza się do rozwoju prospołecznych i prośrodowiskowych inicjatyw, troski o indywidualny charakter, odnowę zabytków oraz pielęgnowania

lokalnej wytwórczości i kuchni. Obecnie do wspomnianego międzynarodowego stowarzyszenia należy kilkadziesiąt miast polskich, m.in. Barczewo, Bartoszyce, Gołdap, Kalety, Murowana Goślina, Nidzica, Nowy Dwór Gdański, Olsztynek, Pasym, Prudnik i Reszel.

(P)

Fot. Leszek Chwiałkowski



z KGW w Czyżeminku, także młodzi artyści z GOK zawojowali scenę, ukazując bogactwo

mieszkańców nie może przekroczyć 50 tys., przystąpiło do niego w 2006 roku. Wszystkie one



Słownik nieprzeciętnych rzgowian

MIROSLAW ŚWIERCZYŃSKI

W ostatnich latach był chyba najwierniejszym kibicem Zawiszy. Przychodził niemal na wszystkie mecze, dopingował piłkarzy sercem i rozumem. Bywał też na meczach wyjazdowych, towarzysząc zawodnikom w dobrych i złych chwilach. Odszedł niepodziewanie. 16 maja 2017 roku pożegnano Go na rzgowskim cmentarzu.



Nie wszyscy zapewne wiedzieli, że nie urodził się w Rzgowie, ale od dziecka wraść w tutejszą ziemię i nie wyobrażał sobie innej „małej ojczyzny”. Na świat przyszedł 19 lutego 1943 roku w miejscowości Kolonia Józefin niedaleko Łucka. Mama Barbara zajmowała się domem i gospodarstwem, zaś ojciec Bronisław w latach dwudziestych ubiegłego wieku służył jako ułan w Wojsku

Polskim w latach 1917-1918. Brat Zdzisław zginął tragicznie w wieku 33 lat w wypadku samochodowym w Rzgowie. Sprawca tragedii uciekł z miejsca zdarzenia. Siostra Irena przez wiele lat pracowała w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Gdy Armia Czerwona znalazła się na Wołyniu, cała rodzina postanowiła przenieść się w granice kochanej Ojczyzny. Był to zapewne dobry krok, którego potem nie żałowali. W ten sposób dwuletni Mirek trafił do Rzgowa. Tu ukończył szkołę podstawową, tutaj przez większość czasu pracował zawodowo, tu także pokochał sport. Był piłkarzem w drużynie LZS Rzgów, ale do historii sportu przeszedł nie jako zawodnik, lecz jako trener i działacz sportowy. Jako pierwszy w historii klubu zorganizował nabór do drużyny młodzieżowej, która wkrótce wystartowała w rozgrywkach ligowych. Jak ocenia to dziś jego syn Robert, także działacz

sportowy i prezes GLKS Zawisza, był to niewątpliwie krok milowy jak na tamte czasy. W ten sposób zapoczątkował istnienie drużyn młodzieżowych i stworzył podwaliny wychowania młodego pokolenia poprzez sport. Dziś podobne podejście prezentuje i syn Robert, stawiający także na młode pokolenie i treningi od najmłodszych lat.

Mirosław Świerczyński był prezesem Zawiszy w latach 1984-1987. Dzięki nowatorskiemu podejściu do sportu i pasji utalentowanej rzgowskiej młodzieży pojawiły się wówczas liczące się sukcesy. Kilku wychowanków zagrało na trzecim poziomie rozgrywkowym, czyli obecnej drugiej lidze polskiej. Dzięki systematycznemu szkoleniu klub awansował do ówczesnej ligi okręgowej (czwarty poziom rozgrywkowy, dziś III liga), co było nie lada wyczynem. Z dużą dozą prawdopodobieństwa nie było w latach osiemdziesiątych o dziewięćdziesiątych chłopca w rzgowskiej gminie, który by nie był na treningu prowadzonym przez trenera Świerczyńskiego.

To jego zaangażowanie i osiągnięcia dostrzegł Łódzki Związek Piłki Nożnej, który powierzył mu obowiązki weryfikatora młodzie-



M. Świerczyński w otoczeniu rodziny

żowych rozgrywek ligowych w ówczesnym województwie łódzkim. W przypadku pana Mirosława oznaczało to poświęcenie swojego czasu rzgowskiej młodzieży i sportowi. Robił to bezinteresownie, z pasją i oddaniem. Naśladowcom trudno będzie zbliżyć się choćby do tego poziomu oddania piłce nożnej.

Był znakomitym organizatorem zawodów sportowych, ale i większych potańcówek, bo wiedział doskonale, że młodzi ludzie po nauce czy pracy muszą odpocząć, rozzerwać się. Sport stwarzał też szansę należytego rozwoju młodych ludzi. Dlatego chciał, by dominował w życiu niejednego młodego człowieka. Swoim przykładem potwierdzał, że jest to możliwe.

Podczas kibicowania drużynie na rzgowskim stadionie niejednokrotnie rozmawialiśmy o sporcie i młodych zawodnikach. Nie było w nim złośliwości i zacietrzewienia, szukał

wśród młodych ludzi talentów. Interesował się też historią swojego klubu, ubolewając nad tym, że brakuje dokumentów dotyczących przedwojennych losów „Zawiszy”. Naszej gazecie bezinteresownie udostępnił sporo zdjęć ze swojego rodzinnego archiwum, wiele z nich prezentowaliśmy już na łamach.

Na ostatnim walnym zebraniu GLKS „Zawisza” już się nie pojawił. Dawało o sobie znać schorowane serce. Wydawało się, że z kolejnego życiowego zakrętu wyjdzie na prostą, że pojawi się na kolejnym meczu swojej drużyny. Niestety los tym razem okazał się okrutny dla rzgowianina. Zmarł 11 maja 2017 roku.

Jak mówi syn Robert, teraz zapewne poprowadzi drużynę aniołów w Królestwie Niebieskim, a jeśli tam nie ma rozgrywek piłkarskich – na pewno wkrótce je zorganizuje.

(p)

Na pożółklej fotografii

GDZIE BYŁ TEN CZOŁG?

Pani Zofia Gruszka, soltys ze wsi Stara Gadka, która od lat tropi dzieje swojej miejscowości i dokumentuje też wraz z mężem historię miejscowej OSP, udostępniła nam to zdjęcie, licząc na to, że Czytelnicy dopiszą ciąg dalszy do uwiecznionego na fotografii zdarzenia. Zdjęcie wykonane zostało w Starej Gadce po wyzwoleniu, prawdopodobnie w 1945 roku lub 1946 roku. Fotografie oglądało już wielu mieszkańców tej wsi, ale nikt nie może sobie przypomnieć, gdzie stał wrak czołgu, jakie

były jego losy. Chętnie poznalibyśmy także tych, którzy zostali uwiecznieni na tej nienajlepszej jakości fotografii.

Zdjęcie jest dokumentem dziejowym i warto wyjaśnić okoliczności uwiecznionego zdarzenia. Według niektórych mieszkańców, w rejonie dzisiejszej ulicy Czartoryskiego i Zastawnej hitlerowcy pozostawili dwa czołgi. Jeden z nich unieruchomiony był niemal przy skrzyżowaniu tych ulic, drugi pozostał uszkodzony prawdopodobnie przy próbie forsowania Neru.

Kto wyjaśni te zdarzenia i dopisze ciąg dalszy historii sprzed kilkudziesięciu laty? Czekamy na telefon: proszę dzwonić do redakcji na nr 603-505-131.

Na marginesie refleksja: jak się okazuje, pamięć ludzka jest zawodna, a ponadto odchodzą z tego świata świadkowie tamtych wydarzeń. W szufladach i rodzinnych albumach jest jeszcze sporo takich cennych fotografii, dopiszmy ich historię, póki jeszcze żyją świadkowie zdarzeń...

(Saw.)



Promocji nigdy za wiele

Rzgów nie posiada zbyt wiele opracowań książkowych, dlatego każda kolejna pozycja tego typu witana jest tu ze szczególną radością. Tak też było ostatnio z niewielką książeczką poświęconą miejscowej Orkiestrze Dętej. „110 lat grania. Orkiestra Dęta w Rzgowie (1907-2017)” zrodziła się z inicjatywy dyrektora GOK Wojciecha Skibińskiego, który chciał w ten sposób uhonoroować muzyków od dwudziestu lat grających pod skrzydłami placówki znajdującej się przy ulicy Rawskiej i świętujących właśnie jubileusz 110-lecia istnienia, a także prezesa Włodzimierza Kaczmarka. Inicjatywę wsparł także burmistrz Mateusz Kamiński.

Wspomniane wydawnictwo przypomina też o innym ważnym jubileuszu przypadającym w tym roku: 550-leciu nadania Rzgowowi praw miejskich. Oprócz histo-

rii orkiestry książeczka zawiera opisy ludzi zasłużonych dla kultury muzycznej Rzgowa: rodziny Schittenhnelmów, której członkowie współtworzyli zespół, aktualnego kapelmistrza Krzysztofa Gossa i prezesa Włodzimierza Kaczmarka. Jest też wykaz wszystkich muzyków, którzy grali w orkiestrze w ciągu 110 lat, a także zbiorowy portret orkiestry A.D. 2017. Całość wzbogacają liczne fotografie zarówno z przeszłości jak i wykonane tuż przed jubileuszem świętowanym 27 maja br.

Samorządowcy Rzgowa zamierzają kontynuować dobrą passę wydawniczą. Jeszcze w tym roku ukaże się drukiem kilka wydawnictw poświęconych rzgowskiej ziemi. To odpowiedź na postulaty mieszkańców domagających się lepszego niż dotąd promowania Rzgowa i okolic.

(er)

ZNIKNEŁA ULICA

Rzadko się zdarza taka sytuacja, by z mapy miasta zniknęła ulica tym bardziej, jeśli nie realizuje się w jej rejonie żadnej poważnej inwestycji. Tak właśnie stało się w ulicą Małą, którą przeznaczono

do sprzedaży jako działkę. 1 metr kwadratowy wyceniono wstępnie na 142 zł. Działkę będzie można nabyć w przetargu nieograniczonym.

(bs)

Zawisza: Decydująca faza walki



Zespół orlików w nowych strojach przed zwycięskim meczem z LZS Justynów

Niezbyt udany maj spowodował, że nasz pierwszy zespół do samego końca rozgrywek będzie walczył o utrzymanie w IV lidze.

Miniony miesiąc rozpoczęliśmy od bardzo słabego występu z Nerem Poddebice. Przegraliśmy to spotkanie 0:1, jednakże rywale byli zespołem zdecydowanie lepszym. Kolejny pojedynek kończymy podziałem punktów (2:2, trafienia Przemysław SzuBERTA i Łukasza Wiśniewskiego) z Włóknierzem Żelów. Po tym występie czekały nas dwa arcytrudne mecze, z liderem i wiceliderem tabeli. Oba z nich przegrywamy, najpierw u siebie z Wartą Działoszyn 1:2 (gol Wiśniewskiego), a następnie na wyjeździe również z Wartą, tym razem jednak tą z Sieradza, 2:4 (kolejne dwie bramki Wiśniewskiego). Szczególnie bolała ta druga porażka, gdyż do 76. minuty sensacyjnie prowadziliśmy 2:0. Ostatnie minuty należały jednak do gospodarzy, którzy czterokrotnie pokonali Krystiana Wawrzyńskiego i zgarnęli pełną pulę. W kolejnym spotkaniu przyszło długo oczekiwane zwycięstwo, pokonaliśmy w Rzgowie Polonię Piotrków Trybunalski 4:1. Dwa razy do siatki rywali Wiśniewski, a po jednym razie Artur Kulik i Patryk Olszewski.

Tydzień później czekał nas bardzo ważny mecz z GKS II Bełchatów, który również rozgrywaliśmy na Stadionie Miejskim im. Henryka Śmiechowicza. Niestety, trener Michał Osiński nie mógł skorzystać z usług niezawodnego wiosną Łukasza Wiśniewskiego, który pauzował za żółte kartki. Dodatkowo niezdolni do gry byli kontuzjowani Arkadiusz Telesiewicz i Piotr Czernik, podstawowi gracze zespołu. Osłabiony Zawisza nie sprostał rywalom, przegrywając 1:4. Honorowe trafienie zaliczył Patryk Olszewski.

W coraz trudniejszej sytuacji są nasze rezerwy. Młodzi zawodnicy trenerów Jerzego i Marcina Rutkowskiego zbierają przysłowiowe frycowe, przez co znajdujemy się coraz niżej w tabeli. Po porażce w ważnym meczu z Włóknierzem Konstantynów osiągnęliśmy dwa remisy, oba w wymiarze 1:1. Najpierw podzieliliśmy się punktami z LKS Rosanów (gol Konrada Kmiecia), a następnie z Termami Uniejów (bramka Kacpra Podedwornego). Po tych dwóch spotkaniach przyszło bardzo ważne starcie ze Startem Brzeziny, naszym bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie. Na prowadzenie w drugiej połowie wyszli rywale, jednak udało się doprowadzić do wyrównania

za sprawą Sylwestra Paczesia. Kluczowe po raz kolejny okazały się ostatnie sekundy. Podobnie jak w meczu z innym przeciwnikiem z naszych rejonów tabeli, GLKS-em Dłutów, tracimy bramkę w ostatnich sekundach spotkania i ostatecznie przegrywamy 1:2. Liczyliśmy, że uda się zdobyć punkty w kolejnym ligowym występie, jednak nie sprostał Górnikiem Łęczycy, z którym przegrywamy u siebie 2:5 (gole Adama Wróblewskiego i Patryka Olszewskiego). W ostatni weekend maja rywalizowaliśmy z Włóknierzem Pabianice. Mecz zakończył się naszą kolejną porażką, tym razem 1:3 (bramka Łukasza Modranki).

Zespół kobiet ma za sobą kolejne cztery pojedynki ligowe. Nasze Panie musiały dwukrotnie uznać wyższość w starciach z dwoma najlepszymi zespołami ligi. Najpierw przegrywamy z liderem, Pogonią Zduńska Wola 1:3, a następnie lepsze okazały się wiceliderki z ULKS MOSiR Sieradz (1:5). Pomiędzy tymi występami udało się zdobyć punkt w wyjazdowym starciu z PTC Pabianice. Kolejny mecz to jednak pewne zwycięstwo 3:1 nad MKS Zduńska Wola. Bramki dla Zawiszy Fiero w tych spotkaniach zdobywały Patrycja Drożdżewicz, Ewa Tyll (obie dwukrotnie), Roksana Oraczewska i Martyna Robaszekiewicz.

Sezon zakończył już zespół młodzików. W ostatnim miesiącu zanotowaliśmy trzy porażki. Najpierw ulegliśmy SP Widzew 2004, później lepszy okazał się Metalowiec Łódź, a na koniec pokonał nas lider tabeli, ŁKS Łódź. Niestety, nie udało się podtrzymać formy z początku sezonu, który zaczęliśmy od dwóch zwycięstw. Wpływ miały na to na pewno wąska kadra, jaką dysponował trener Robert Górski, a także kilka kontuzji kluczowych zawodników.

Przed nami letnia przerwa, w której konieczne będzie zwiększenie rywalizacji w zespole poprzez dołączenie co najmniej kilku zawodników. Zimą z naszą drużyną trenowało kilku ciekawych graczy, którzy ostatecznie zdecydowali się jednak nie zmieniać barw klubowych przed rundą wiosenną. Mamy nadzieję, że tym razem uda się ich namówić na grę w Zawiszy. W tym miejscu zachęcamy chłopców urodzonych w latach 2004-2005 do podjęcia treningów w grupie, która w przyszłym sezonie będzie występowała w klasie C2 Trampkarz.

Powoli dobiegają końca rozgrywki orlików. Nasz zespół nadal przewodzi stawce i wszystko wskazuje, że już niebawem będziemy świętować mistrzostwo sezonu! Ostatnie pojedynki to seria zwycięstw. Najpierw pokonaliśmy drużynę Orła Łódź 14:1, następnie po trudnym spotkaniu wygrywamy z Metalowcem Łódź 4:2, później pewnie zwyciężamy LZS Justynów 8:1. Okazał się dorobkiem strzeleckim w tych spotkaniach podzielili się Oliwier Hilt (sześć goli), Wiktor Chachuła (cztery), Miłosz Kamiński (trzy), Natalia Sikorska, Jan Wójcik, Adrian Gierach, Paweł Grudziński, Mateusz Bogusz (wszyscy po dwa), Dominik Czyżykowski oraz Adrian Woźniak.

Kolejne występy na turniejach organizowanych przez ŁZPN zaliczyli zawodnicy grupy F2 Żak (rocznik 2009/10). Co ciekawe, każde z trzech dotychczasowych zawodów odbywały się na boisku w Konstantynowie Łódzkim. Już niebawem będzie jednak możliwość oglądania Żaków w Rzgowie, gdyż 10 czerwca zaplanowano turniej na Stadionie Miejskim. Będzie to też jeden z punktów obchodów 70-lecia Klubu, o którym więcej w osobnym artykule. Na debiut czekają nadal gracze ze starszej grupy F1 Żak (rocznik 2008). Inauguracyjny turniej miał odbyć się w ostatni weekend maja, jednak organizator był zmuszony odwołać rozgrywki. Powód okazał się dość prozaiczny, jednak dotyczy on wielu klubów, które rywalizują właśnie w kategorii Żak. Zgodnie z przepisami, mecze muszą być rozgrywane na bramki o nietypowym rozmiarze, przez co wiele klubów w dalszym ciągu czeka na ich dostawę. Obecny rok jest pierwszym, w którym PZPN wprowadził nowe, zunifikowane zasady rozgrywek młodzieżowych. Liczymy, że ten logistyczny problem będzie rozwiązany i po wakacjach uda się już normalnie rozpocząć nowy sezon.

Kamil Poros



Łukasz Wiśniewski zdobywa bramkę w meczu z Polonią Piotrków

PROGRAM OBCHODÓW 70-LECIA GLKS ZAWISZA RZGÓW

Zarząd Gminnego Ludowego Klubu Sportowego Zawisza w Rzgowie serdecznie zaprasza na uroczyste obchody 70-lecia Klubu. Główne uroczystości zostały zaplanowane na 24 czerwca br. W ramach tego święta zostaną również zorganizowane dwa turnieje drużyn młodzieżowych, oczywiście z udziałem zespołów Zawiszy.

Program obchodów:

24 CZERWCA – SOBOTA (Stadion Miejski im. Henryka Śmiechowicza)
14.30 OTWARCIE OBCHODÓW

15.00 – 16.30 PIKNIK RODZINNY ORAZ PREZENTACJA ZESPOŁÓW ZAWISZY

- ROCZNIK 2010
- ROCZNIK 2009
- ROCZNIK 2008
- ROCZNIK 2006
- ROCZNIK 2004
- ZESPOŁY SENIORSKIE

17.00 MECZ SAMORZĄDOWCY RZGOWA – SPONSORZY KLUBU

18.00 WRĘCZENIE ODZNACZEŃ

Imprezy towarzyszące:

10 CZERWCA – SOBOTA
TURNIEJ PIŁKARSKI W KAT. ŻAK, DLA UCZCZENIA 70-LECIA GLKS ZAWISZA

25 CZERWCA – NIEDZIELA
TURNIEJ PIŁKARSKI W KAT. ORLIK, DLA UCZCZENIA JUBILEUSZU KLUBU

Kamil Poros

OGŁOSZENIA

- Przyjmę sprzątanie po południu, tel. 570-811-815
- Lokal w centrum Rzgowa, ok. 25 m kw., do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Sprzedam działkę w Guzowie, tel. 660-305-933
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- KILARGO zatrudni magazynierów, tel. 608-048-502
- Wynajmę budynek magazynowo-biurowy 300 m kw., Starowa Góra, ul. Piaskowa, tel. 508-197-888
- Do wynajęcia magazyn (150 m kw.), mieszkanie i garaż w centrum Rzgowa, tel. 601-373-758
- Zatrudnię mechaników do serwisu, tel. 503-141-213
- Kupię M3/M4 w bloku, Łódź, tel. 572-677-567
- Biuro rachunkowe w Starowej Górze, tel. 501-489-133
- Zatrudnię pracowników do myjni, tel. 503-141-213
- Korepetycje: chemia, fizyka, matematyka, tel. 500-814-169
- Magazyn 65 m kw. w Rzgowie do wynajęcia, tel. 504-201-721
- Tanie pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Sprzedam regały sklepowe, tel. 600-882-524





- salon samochodów nowych i używanych,
- serwis mechaniczny i blacharsko lakierniczy samochodów wszystkich marek,
- ubezpieczenia, kredyty, leasingi,
- wypożyczalnia aut,
- myjnia



Landcar Assistance  tel. 501 504 502

ZAPRASZAMY -
„PROFESJONALNIE” NIE ZAWSZE MUSI OZNACZAĆ „DROGO”!

Starowa Góra, ul. Szeroka 2
tel. 42 225 91 31 / 42 225 91 34 www.landcar.pl

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. ABT

Po wykonaniu 1. przeglądu w naszej stacji - przypomnimy **bezpłatnym SMS-em** o zbliżającym się terminie kolejnego!

Przy każdym przeglądzie drobny upominek **GRATIS!**



Starowa Góra, ul. Stropowa 6
tel. 42 214 11 41

- Lokal na magazyn o pow. 100 m kw. do wynajęcia w Rzgowie, tel. 601-363-875
- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Domowe torty na każdą okazję, dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Posprzątam, umyję okna solidnie, tel. 503-696-380
- Szwalnia przyjmie szycie, tel. 796-885-762
- Nowy sklep dziecięcy „Ubrankowo”, Polros B-128, tel. 506-262-302
- Przyjmę szycie, tel. 533-511-790
- Wynajmę dom mieszkalny, Rzgów, tel. 601-894-680
- Wynajmę lokal na magazyn w Rzgowie, tel. 601-37-37-58
- Wynajmę lokale w centrum Tuszy (40-80m kw.), tel. 601-37-37-58
- Dam pracę: malarz, gipsiarz, tel. 501-576-132
- Sprzedam tanio 2 lady sklepowe, tel. 537-387-944
- Zatrudnię panią do prac domowych, Rydzynki, tel. 604-661-396

Przychodnia bez kolejek w Mieście Mody

Po aptece i EcoDrogerii już wkrótce ma ruszyć budowa, a właściwie adaptacja przestrzeni w Mieście Mody Ptak, dla pierwszej przychodni medycznej, powstającej z myślą o najemcach, mieszkańcach okolic, ale przede wszystkim o pracownikach tego największego kompleksu handlowego w Polsce i ich rodzin. Całość inwestycji ma mieścić się w zachodniej części hali A-bis.

Badania przeprowadzone na zlecenie inwestora przez Politechnikę Łódzką wykazały

ogromne zainteresowanie i potrzebę powstania takiej placówki w Mieście Mody. Pracodawcy już się cieszą, zaoszczędzą bowiem głównie na medycynie pracy, będą mogli wykupić pakiet usług medycznych dla swoich pracowników, tym samym podnosząc atrakcyjność zatrudnienia i wliczając to sobie w koszty. Pracownicy i mieszkańcy zyskają cenny czas, można będzie bowiem korzystać z usług blisko miejsca pracy, a co najważniejsze dostaną: dostęp do specjalisty i badań bez kilkumiesięcznych kolejek.

Inwestor zapowiada, że przychodnia będzie funkcjonować w kooperacji z największą w Polsce siecią placówek medycznych LUX-MED., co zapewni dostęp klientom ze Rzgowa do wszystkich jej placówek i szerokiej kadry medycznej. Inwestor proponuje zakup pakietu usług medycznych, który zapewni, przy niewielkiej opłacie miesięcznej, stały dostęp do opieki medycznej i badań. Pakiety zazwyczaj finansowane są przez pracodawcę. Więcej informacji: 793-695-295, przychodnia@elawenda.pl.



Kupcy Hali RYNEK WIELKOPOLSKA zapraszają na

URODZINY WE WŁOSKIM SOSIE

10 czerwca 2017

10.00 - 14.00

Warsztaty kulinarne
Zabawy dla dzieci
Malowanie buziek
Stanowisko Foto
Karaoke dla dzieci

GOŚĆ SPECJALNY
PAOLO COZZA
kucharz, wokalista, showman






**DOMY POGRZEBOWE
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE**

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL

GODNE POŻEGNANIE
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: +48 801 337 300 ☎ 24h +42 633 73 00

SIEDZIBA FIRMY: ŁÓDŹ, SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,
W SOBOTĘ DO 16
ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupcy z Targowiska Górniak



INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
	tel. 42 214-10-08
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA	tel. 42 675-1000
Pabianice	
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

OGŁOSZENIA

- Lokal 90 m kw. k. Mc Donalda, Rzgów, wynajmę, tel. 504-869-266
- Magazyn 50 m kw. wynajmę – Rzgów, k. Mc Donalda, tel. 504-869-266
- Do wynajęcia M-3, Łódź-Górna, tel. 601-075-405
- Usługi koparko-ładowarki, transport do 3,5 t, tel. 510-521-303
- Praca w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 505-131-614
- Stół krojczy sprzedam, tel. 500-045-921
- Stoły do szwalni sprzedam, tel. 500-045-921
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Podejmę sprzątnięcie, tel. 515-476-252
- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Wydzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Przyjmę przeszycia, tel. 501-025-190
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątnięcia, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Sprzedam działki w Sławkowicach, tel. 533-511-790
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątnięcie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770

USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki
tel. 42 646-05-63; 695-931-495

SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw.

położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2,

zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.

- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

PPH POLDROB SA

92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92

Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67

<p>SALON SERWIS ORYGINALNE AKCESORIA</p>	<p>TWÓJ SZCZĘŚLIWY PUNKT</p>
<p>PTAK FAS ION CITY IEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY</p>	<p>HALA G, ALEJA WSCHODNIA WYSPA APPLE/LOTTO WEJŚCIE G10 605 189 431</p>

- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Super elektryk, tel. 603-954-911
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przeszycia, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Księgową poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Działkę rolno-bud. sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

Widowiskowe wrakowisko

To było wielkie przeżycie nie tylko dla prawie 60 załóg uczestniczących w osiemnastej już edycji imprezy Parszywa Wrak Race, odbywającej się w Babichach pod patronatem burmistrza Rzgowa. Ryk pojazdów niejednokrotnie nie posiadających podstawowego wyposażenia, ale za to dysponujących jeszcze sprawnym silnikiem i podwoziem to atuty tych nie-



typowych wyścigówek, rozpalaające do czerwoności emocje setek widzów.

Co przyciąga do Babich miłośników jazdy terenowej tymi wrakami? Zapach benzyny, wycie silników i dźwięk dartej blachy, a zapewne także wyzwalająca się adrenalina. Tak, tak – na trasie wyścigu dochodzi niejednokrotnie do zderzeń, urywają się koła, zderzaki, znikają w błocie kolejne elementy niegdyś lśniących aut. W przeciwieństwie do „prawdziwych” wyścigów tu, w Babichach, jest wyśmienita zabawa. A jeśli jeszcze dopisuje pogoda, jak to czasami bywa – maniakom wyścigów na wrakach nic nie brakuje.

Tym razem zabrakło prawdziwie wiosennej pięknej pogody, dokuczało zimno i padający od czasu do czasu deszcz. Za to jazda po błotnistych bezdrożach dostarczała niezapomnianych emocji. Były też i inne atrakcje dla widzów, choćby jazda spychaczem czy możliwość zakupu kolejnego wyścigowego pojazdu po cenie złomu...

(ER)

MYJNIA-TIR



WAMAZ
TRUCK SERVICE

**OKRĘGOWA STACJA
KONTROLI POJAZDÓW**

503 14 12 13
ul. Demokratyczna 89